Robol 7

Nr. 9 (3949) — Warszawa, PIĄTEK 10 Stycznia 1930 r. — Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

NIE FIKCJE, LECZ KONIECZNOŚĆ PAŃSTWOWA

Min. **Matuszewski** umie w ładnej, apetycznej formie podawać bardzo brzydkie, niestrawne rzeczy. W mowie swej na zjeździe urzędników skarbowych zaofiarował on urzędnikom „ocukrzoną figę" (figa i cukier oczywiście — w przenośni). Powiedział im, aby sobie wybili z głów jakąkolwiek poprawę bytu, ba! — żeby nawet „zwalczali fałszywe miraże fikcyjnego szczęścia" (!) w „dobrze zrozumianym własnym interesie". P. minister obiecał jedynie wziąć pod „życzliwą rozwagę" projekt B. B., by Rząd spłacał urzędnikom zaległe dodatki mieszkaniowe. Ale to jest elementarnym obowiązkiem dłużnika wobec wierzyciela. Dlaczego urzędnicy mają w interesie własnym zwalczać „szczęście" podwyżki i regulacji uposażeń? Dlatego że — zdaniem p. **Matuszewskiego** — podniesienie płac zachwiałoby równowagę budżetu, a załamany budżet trzebaby było następnie ratować kosztem urzędników, jak to było w roku 1925. Min. **Matuszewski** w ciepłych słowach (cukier)! złożył hołd urzędnikom za ich ofiarę w roku 1925, każąc im jednocześnie nadal cierpieć i głodować (figa!) dla dobra Państwa.

Odrazu budzi się zastrzeżenie: jeżeli równowagę budżetu uzyskano kosztem urzędników, to dlaczego po zrównoważeniu budżetu, po kilku latach trwania tej równowagi, urzędnicy mają wciąż jeszcze ponosić ofiary? Dlaczego przy zrównoważonym budżecie mają być **karani** za to, że dzięki ich ofiarności budżet uzyskał równowagę Czy min. **Matuszewski** nie czuje, że tu „coś nie jest w porządku?"

Ale przejdźmy do głównego argumentu p. **Matuszewskiego.** Twierdzi on, że „podniesienie płac urzędniczych drogą tworzenia fikcyjnych dochodów i fikcyjnych oszczędności w budżecie Państwa, stworzyćby mogło tylko fikcyjną podwyżkę, ale te fikcyjne podwyżki dałyby deficyt budżetowy, deficyt realny.

Ten argument szwankuje na całej linji. Przedewszystkiem każda pozycja budżetowa jest poniekąd fikcyjna. Stwierdza to sam p. minister, gdy powiada, że wpływy podatkowe zależą od możliwości płatniczych podatników czy konsumentów. A już rzeczą Sejmu jest wskazać źródła pokrycia dla każdej podwyższonej pozycji oraz udowodnić, że każde skreślenie, każda proponowana oszczędność nie wyrządzi szkody odpowiedniemu działowi gospodarstwa. Tak się też dzieje.

I to się nazywa **polityką,** przed którą p. minister tak ostrzega i której wypowiada walkę. Dla stronnictw, reprezentujących interesy poszczególnych klas i grup społecznych, jest rzeczą zasadniczej wagi od kogo rząd ściąga podatki, jakiego rodzaju są podatki, i jakiej wysokości. Jest rzeczą zasadniczej wagi na co rząd zużywa wpływy z podatków, monopoli, ceł. Niech p. minister nie zasłania się interesem państwowym. Żadne stronnictwo, stojące na gruncie państwowości polskiej, nie odmówi pieniędzy na opał dla szkół, na węgiel i smary dla kolei, o czem z taka obawą wyrażał się min. **Matuszewski** na zjeździe. Minister skarbu ma jedynie prawo domagać się, by zmiany w budżecie nie przekroczyły ogólnej cyfry budżetu. Ale o tem nikt nie myśli, nikt nie chce przekroczyć 3-miljardowego budżetu, proponowanego przez p. **Matuszewskiego.** On sam jednak, przemawiając na zjeździe urzędników, nie wspomniał o swem oświadczeniu w Sejmie, że budżet może się wahać w granicach od 2.700 miljonów do 3 miljardów, czyli że znaleść się może dość pokaźna suma 300 milionów, którą możnaby przeznaczyć na podwyżki dla urzędników. Jeżeli wszakże p. **Matuszewski** jest zdania, że budżet, przedłożony przez Rząd jest nietykalny, że wszelkie zmiany, proponowane przez Sejm doprowadzą do fikcji, — to fikcją staje się cała praca sejmowa i samo istnienie Sejmu.

Mówiliśmy dotychczas przeważnie o podwyżce płac urzędniczych. Ale sprawą niemniej palącą jest regulacja płac. Taka regulacja w stosunku do oficerów nastąpiła już w armji tuż po przewrocie majowym i jeżeli budżet składu personalnego armji stanowi część składową budżetu wojskowego którego — zdaniem p. **Matuszewskiego** — tknąć nie wolno, to czemuż utrzymanie urzędników na odpowiedniej stopie życiowej nie może być traktowane jako konieczny dla Państwa wydatek Dlaczego stosuje się dwie miary wobec funkcjonarjuszów państwowych tylko dlatego, że jedni noszą mundur, a inni nie?

Podwyżka i regulacja płac urzędniczych to konieczność państwowa, od której nie uchyli się żaden rząd. Partja nasza na samym początku prac Sejmu obecnego wystąpiła z żądaniem podwyżki i regulacji uposażeń, ponawiając je na każdej sesji przy dyskusji nad każdym budżetem. Partja nasza domaga się obecnie, zgodnie z wolą urzędników, 25 procent podwyżki. Rządy pomajowe i B. B. zwalczały i zwalczają ten najsłuszniejszy postulat. A przecież dzięki ofiarności urzędników — jak przyznaje sam min. **Matuszewski** — rządy pomajowe mogły zrównoważyć budżet. Czy godzi się tak postępować?

J. M. B.

Z Międzynarodowej Konferencji Węglowej

WNIOSEK POLSKI—ODRZUCONY

Genewa, 9 stycznia. (PAT.). W dniu dzisiejszym obradowała, utworzona z członków konferencji węglowej, komisja w sprawie czasu pracy w górnictwie. Delegacja rządu polskiego zgłosiła wniosek o rozszerzenie projektu konwencji o czasie pracy, oprócz kopalni węglowych pod ziemią, również i na robotników na powierzchni oraz na całe górnictwo, jak nprz. na kopalnie rudy żelaznej, cynku, ołowiu, soli potasowych i t. p. Delegat rządu polskiego minister Sokal oświadczył, że z punktu widzenia społecznego, warunki pracy górników w kopalniach rudy żelaznej, soli i innych, są nieraz gorsze nawet, niż robotników w kopalniach węglowych. Dziwnem by zatem było, gdyby Międzynarodowe Biuro Pracy nie uwzględniło położenia tych działów górnictwa. Pozatem, jeżeli chodzi o ekonomiczny punkt widzenia, to rząd polski nie mógłby się zgodzić na ograniczenie czasu pracy pod ziemią, pozostawiając wolną rękę w różnych krajach co do czasu pracy na powierzchni. Zwracano uwagę, że czas pracy na powierzchni jest już unormowany przez konwencję waszyngtońską. Minister Sokal przypomina jednak, że jest to argument nie do utrzymania, dopóki konwencja waszyngtońska nie zostanie ratyfikowaną przez wielkie państwa przemysłowe. Z wywodami delegata rządu polskiego polemizował przedstawiciel pracodawców angielskich oraz delegat rządu holenderskiego. W rezultacie wniosek polski został odrzucony przez wszystkie delegacje. Oświadczyli się za nim solidarnie: delegat rządu polskiego minister Sokal, delegat pracodawców polskich p. Sagałło i delegat robotniczy Polski poseł Stańczyk.

Głosowanie to wyraźnie wykazuje, że konferencja węglowa ma jako istotny cel związanie międzynarodowe polskiego przemysłu węglowego w taki sposób, by utrudnić mu konkurencję przez danie swobody przemysłom węglowym innych krajów i regulacji czasu pracy na powierzchni powyżej 8-iu godzin. Oczywiście dyskusja, prowadzona w takim celu, musi doprowadzić do kategorycznej odmowy ze strony polskiej przyjmowania na siebie tego rodzaju międzynarodowych zobowiązań.

(Podając dosłownie powyższą depeszę PAT-a, zaznaczamy, iż szczegółowe sprawozdanie z konferencji węglowej, sprawozdanie oparte na informacjach ze sfer robotniczych zamieścimy po ukończeniu konferencji. Red.).

Wczorajszy dzień w Hadze

Wiedeń, 9 stycznia. (PAT.). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Hagi, że dzień dzisiejszy wypełniony był konferencjami delegatów austrjackich z delegatami Rumunji, Jugosławji, Czechosłowacji, Polski i delegatami poszczególnych mocarstw. Podczas tych narad omówiono kwestje szczegółowe, pozostające w związku z likwidacją przeszłości. Ze względu na wielkie trudności, ostatecznego wyniku w tych sprawach można się spodziewać dopiero za parę dni. Zwrócić należy przytem uwagę, że austrjacka kwestja reparacyjna jest obecnie dopiero poraz pierwszy od czasu podpisania traktatu w St. Germain, omawiana na szerokiej podstawie międzynarodowej, przy osobistym udziale kierowniczych mężów stanu.

Haga, 9 stycznia. (PAT.). Havas Przedstawiciele mocarstw zapraszających rozpatrzyli szereg zagadnień nieuregulowanych i przyjęli nowy tekst, opracowany przez podkomisję prawniczą, a określający charakter śledztwa, które specjalny komitet doradczy przeprowadzi w razie nowego żądania moratorjum przez Rzeszę. W sprawie uregulowania spłat rocznych objętych przez moratorjum, nie powzięto żadnej definitywnej uchwały. Zostało obecnie ustalone, że Niemcom nie będzie przyznane żadne nowe moratorjum dopóki nie uregulują one poprzednich spłat, zaległych w związku z zawieszeniem wypłat. Delegaci rzeczoznawców komisji dla odszkodowań wschodnich i przedstawiciele Węgier przeprowadzili dyskusję w sprawie uregulowania zobowiązań węgierskich.

Sprawa odszkodowań niemieckich

Snowden poparł Tardieu

Haga, 9 stycznia. (PAT.). Komisja odszkodowań niemieckich definitywnie ustaliła redakcję artykułów końcowego protokułu o zastosowaniu planu Younga. **Artykuły te stwierdzają wolę mocarstw definitywnego i zupełnego uregulowania odszkodowań oraz uroczyste zobowiązanie Rzeszy wykonania zobowiązań zgodnie z postanowieniami planu Younga.** Przeprowadzono dłuższą dyskusję w sprawie terminów dokonywania miesiecznych spłat niemieckich. Minister Cheron nalegał, aby te terminy ustalić na dzień 15-go każdego miesiaca, powołując się, że również plan Dawesa przewidywał spłaty w dniach 15 danego miesiąca, oraz że również układ niemiecko - belgijski w sprawie wykupu niemieckich marek okupacyjnych przewiduje dzień 15 danego miesiąca, jako termin uiszczania należności. Kanclerz Snowden ze swej strony zaznaczył, że plan spłat, przygotowany przez rzeczoznawców, również jako punkt wyjścia bierze datę 15-go, a przytem rzeczoznawcy niemieccy w Komitecie Younga wogóle nie zakładali w tej sprawie protestu, gdy wzmiankowany plan spłat został opracowany. W tem miejscu minister Moldenhauer zakłada protest. **Następnie kanclerz Snowden, przyłączając się do słów, wypowiedzianych przez premjera Tardieu w ubiegły wtorek, oświadcza, że niema wprost ani jednego punktu, któregoby Niemcy nie zaczepili, zaopatrując je odpowiedniemi uwagami, — gdy tymczasem byłoby w najwyższym stopniu pożądane przyśpieszyć tempo prac konferencji.**

Komisja odszkodowań wschodnich postanowiła przestudjować rezultaty przeprowadzonych rozmów w poszczególnych kwestjach, a mianowicie: dotyczących: 1) majątków prywatnych Bułgarów na terytorjum Rumunji, 2) pretensji obywateli bułgarskich w stosunku do państw wierzycielskich i ich obywateli, 3) pretensji obywateli państw wierzycielskich w stosunku do Bułgarji. Sprawy powyższe komisja ponownie zbada w sobotę rano, poczem przystąpi do sprawy rozrachunków z Węgrami. Delegaci węgierscy prowadzili dziś rano rozmowy, z delegatami francuskimi, angielskimi i włoskimi.

Zaoczny wyrok na Biesiedowskiego

Moskwa, 9 stycznia. (PAT.). Sąd najwyższy skazał Biesiedowskiego zaocznie, z oskarżenia sprzeniewierzenia pieniędzy na 10 lat więzienia. Sprawa z oskarżenia Biesiedowskiego o zdradę została wydzielona. Śledztwo jest kontynuowane.

W Afganistanie wciąż się jeszcze biją

Peshawar, 9 stycznia. (PAT.). W pobliżu Kohidaman w Afganistanie doszło do starcia pomiędzy wojskiem rządowem a poszczególnemi plemionami. Około 15-cie osób zostało zabitych. W związku z tem przeprowadzana jest koncentracja wojsk.

Z. P. P. S.

Dziś, w piątek, o godz. 1 popoł., odbędzie się w lokalu własnym w Sejmie posiedzenie plenarne ZPPS.

PREZYDJUM

Odsłonięcie sztandaru dzielnicy P.P.S. „Grochów"

W niedzielę, dnia 12 stycznia b. r. o g. 10 m. 30 rano w sali Kino-Teatru „Hel" na Pradze, Zamojskiego 20, odbędzie się

UROCZYSTE ODSŁONIECIE SZTANDARU DZIELNICY „GROCHÓW",

przemawiać będą tow. poseł **Arciszewski Tomasz,** poseł **Norbert Barlicki,** tow. radny **Zawadzki Edward.**

Udział weźmie orkiestra robotnicza i chór. Szczegóły w zaproszeniach.

Wstęp za legitymacją partyjną.

Warsz. Okr. Kom. Rob. PPS.
Dzielnica Grochów.

POWAŻNA CHOROBA CZICZERINA

Moskwa, 9 stycznia. (A.W.). Cziczerin jest bardzo poważnie chory, wobec czego przewieziono go do szpitala na Kremlu. Następnej nocy po przyjeździe Cziczerin czuł się na tyle źle, iż wezwano do niego znakomitego specjalistę prof. Abrykosowa.

KONFERENCJA STUDENTÓW SOCJALISTYCZNYCH

Ryga, 9 stycznia. (AW.). Wczoraj w Rydze odbyła się narada studentów socjalistów pod przewodnictwem Nekara. W Rydze w naradzie wzięli udział studenci z Litwy, Estonji i Łotwy. Uchwalono zwołać do Rygi na 22 i 23-go marca zjazd studentów socjalistów z **Litwy, Łotwy, Estonji, Finlandji i Polski oraz m. Królewca.**

ZAMIAST 600.000 RUBLI KAWAŁKI CHLEBA

Moskwa, 9 stycznia. (AW.). Z charkowskiego oddziału Banku państwa do oddziału kijowskiego tegoż banku wysłany został pakiet z zawartością 600 tysięcy rubli. Kiedy pakiet ten w Kijowie otworzono zamiast pieniędzy znaleziono jedynie kawałki zeschłego chleba. Wszczęto dochodzenie w tej zagadkowej sprawie, przytem aresztowano 12 osób, w tej liczbie b. oficera sztabu generalnego Garkawiego.

PROCES GRUZINÓW

Berlin, 9 stycznia. (PAT.). Czwarty dzień procesu przeciwko fałszerzom czerwońców przyniósł pewne sensacyjne szczegóły, oświetlające kulisy afery fałszerskiej. Jak wynika z zeznań oskarżonych, i oświadczeń obrońców, istniał w Monachjum rodzaj organizacji nacjonalistycznej, pozostającej pod kierownictwem generała Hoffmanna. Grupa ta komunikować się miała za pośrednictwem oskarżonych gruzinów z komitetem antysowieckim w Paryżu, ponadto zaś utrzymywać stosunki z pewnemi osobistościami z kół przemysłu naftowego. Fantastycznym celem tej grupy było oderwanie południowej Rosji i Kaukazu od Sowietów, m. in. zapomocą fabrykacji czerwońców.

BYK NA BALKONIE

Madryt, 9 stycznia. (AW.). Według doniesień z La Alberto, w czasie walki byków na zaimprowizowanej arenie, rozjuszonemu bykowi udało się wydostać poza obręb areny i wtargnąć na widownię. Wśród publiczności powstała straszliwa panika, w której wyniku wiele osób odniosło ciężkie rany. Byk wdarł się następnie do ratusza, a stamtąd do wielkiej sali posiedzeń, poczem ukazał się na balkonie (!), gdzie został zabity.

WYKRYCIE PODSŁUCHU TELEFONICZNEGO

PODSŁUCHIWANO ROZMOWĘ P. PREZYDENTA Z P. BARTLEM

W dwuch pismach porannych z dnia wczorajszego pojawiły się wiadomości o stwierdzeniu istnienia podsłuchu telefonicznego i że mianowicie podsłuchana została rozmowa telefoniczna, jaką prowadził prof. **Bartel** z przebywającym w Spale p. **Prezydentem Rzeczypospolitej.** Działo się to w okresie tworzenia rządu przez p. Bartla i pewnym czynnikom, którym zależało na sparaliżowaniu akcji p. Bartla udało się podsłuchać rozmowę dwóch najwyższych dostojników Państwa i poufną treść tej rozmowy podano do wiadomości publicznej drogą jakiegoś „biuletynu", krążącego z rąk do rąk.

Rząd zainteresował się tą sprawą i wyśledzenie całej tej tajemniczej sprawy powierzył sędziemu śledczemu Sądu Apelacyjnego, p. Jerzemu Luksemburgowi.

KOMU ZALEŻAŁO NA PODSŁUCHU.

Ażeby nie było żadnej wątpliwości co do tego, komu zależało na podsłuchaniu rozmowy pomiędzy p. **Prezydentem Rzeczypospolitej,** a desygnowanym na Premjera p. **Bartlem,** zaznaczamy, iż pierwszą wiadomość o podsłuchu przyniosły wczoraj **„Express Poranny"**, oraz krakowski **„Ilustrowany Kurjer Codzienny"**, pisma będące tubami obecnego Rządu, jak zresztą każdego rządu, który był przed nim i każdego rządu, który przyjdzie po nim.

Było publiczną tajemnicą, iż „pułkownicy" wszelkiemi środkami usiłowali nie dopuścić do powrotu p. Bartla i jakkolwiek przez kilka dni próbowano jeszcze wmówić w opinję, że przyjście p. Bartla jest tylko „zmianą na posterunku" dzisiaj „pułkownicy" i ich organa prasowe wcale nie ukrywają swojej niechęci do obecnego Premjera.

OPOZYCJA STALE PODSŁUCHIWANA.

Każda redakcja pisma opozycyjnego, każdy działacz z obozów opozycyjnych i każdy obywatel, który może tylko być podejrzewany o nieprzychylny stosunek do obozu rządzącego, wie z całą pewnością, że istnieje stacja podsłuchowa i ma na to dzień w dzień dowody. **„Robotnik"** o tem niejednokrotnie pisał i sprawa podsłuchu była niemal przy każdem omawianiu budżetu Min. Poczt, Telegrafów i Telefonów przez naszych towarzyszów-posłów poruszana w Sejmie.

Wskutek jednej z takich interpelacji ówczesny minister poczt, p. Bogusław **Miedziński,** w d. 6.II r. z. uroczyście z trybuny sejmowej zaprzeczył istnieniu podsłuchu. Była stacja podsłuchowa (i był Wiesio) — mówił p. Miedziński — ale została przez niego skasowana.

O ile prawdziwe było to zapewnienie p. ministra przekonywamy się obecnie.

WYNIK ŚLEDZTWA.

Prowadzone od dwóch dni śledztwo już wczoraj dało pewne wyniki. Aresztowano niejakiego **Seinfelda,** podającego się za dziennikarza współpracownika „Agencji Wschodniej"

Osobnik ten początkowo o autorstwo biuletynu oskarżył p. St. **Hertena,** współpracownika **„Placówki"**, lecz skonfrontowany z p. Hertenem, przyznał się do autorstwa.

Śledztwo obecnie zmierza do ustalenia, **kto rozmowę podsłuchał i gdzie podsłuch jest prowadzony.**

KTO TO JEST SEINFELD?

Organizacje **dziennikarskie** w Warszawie proszą nas o zaznaczenie, że Seinfeld **do żadnej organizacji nie należał.** Od dłuższego czasu widywano go w kawiarni Europejskiej, która za czasów „pułkowników" stała się politycznym pępkiem Warszawy. Seinfeld uwijał się koło stołu pułkownikowskiego, a **były wojewoda warszawski, p. Jaroszewicz, używał go do inspirowania agencji, i nazywał go nawet po imieniu.**

Ostatnio Seinfeld zaczął pokazywać się również na terenie Sejmu, gdyż wskutek niedopatrzenia wydano Seinfeldowi kartę wstępu.

GWARANCJE KONSTYTUCYJNE.

Art. 106 Konstytucji gwarantuje obywatelowi Państwa Polskiego tajemnicę listową i „inną korespondencję". Nie ulega przeto najmniejszej wątpliwości, że minister wprowadzający t. zw. **„czarne gabinety"** do przeglądania korespondencji, albo urządzający lub tolerujący stacje podsłuchowe, dopuszcza się wykroczenia przeciw Konstytucji i winien za to odpowiadać przed Trybunałem Stanu.

Zupełnie zato humorystycznie brzmi, kiedy o „zagwarantowanej przez Konstytucję tajemnicy pocztowo - telegraficznej" pisze **„Czerwoniak".**

Konstytucja i „Czerwoniak"!

WZMOCNIENIE WŁADZY PREZYDENTA.

Obóz „sanacyjny", który od trzech lat (z przerwami) napełnia powietrze wrzaskiem o pilnej potrzebie zmiany Konstytucji, tę pilną potrzebę uzasadnia koniecznością wzmocnienia władzy p. Prezydenta.

Jeżeli podsłuchiwanie rozmowy p. Prezydenta Rzeczypospolitej ma prowadzić do wzmocnienia władzy Głowy Państwa — to albo cały świat zwarjował i „pułkownicy" są jedynymi przytomnymi ludźmi, albo też cały świat jest przy zdrowych zmysłach, a „pułkownicy" są warjatami. Każdy zdrowy na umyśle człowiek będzie miał odpowiedź gotową.

Opinja publiczna z naprężoną uwagą oczekiwać będzie wyników śledztwa w sprawie podsłuchu.

***

OŚWIADCZENIE A. W.

Wobec ukazania się w niektórych pismach informacji, jakoby aresztowany w sprawie znanego podsłuchu p. Seinfeld rozpowszechniał zakonspirowane i nielegalne biuletyny Ajencji Wschodniej , Ajencja Wschodnia komuniknuje, iż żadnych biuletynów nielegalnych nie wydaje i nie rozpowszechnia. Biuletyny prasowe z firmą Ajencji Wschodniej są znane w redakcjach i nikt bez sprawdzenia u źródła nie ma prawa podawać o Ajencji Wschodniej nieścisłych wiadomości.

Jak pozatem ogólnie wiadomo, dla informowania prasy Ajencja Wschodnia korzysta ze znanych i dostępnych źródeł urzędowych i prwatnych.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE PODSŁUCHU TELEFONICZNEGO.

ODGŁOSY W SEJMIE.

Agencji PID donoszą, że w związku z ujawnieniem podsłuchu telefonicznego w doniosłej rozmowie państwowej między Spałą a Warszawą Ministerjum Poczt i Telegrafów przydzielić ma prowadzącym śledztwo specjalnych urzędników dla ułatwienia orjentacji w dochodzeniu. Sędzia śledczy Luksemburg przesłucha naczelniczkę stacji międzymiastowej i telefonistki pełniące służbę w czasie tej rozmowy. Nadzór nad śledztwem objął prokurator Sądu Apelacyjnego p. Rudnicki. Niektóre stronnictwa sejmowe w związku z ujawnieniem podsłuchu zapowiadają zgłoszenie interpelacji w Sejmie, jakoteż w komisji budżetowej przy rozpatrywaniu budżetu Ministerjum Poczt i Telegrafów.

PRACOWNICY PAŃSTWOWI DO RZĄDU

Bezpośrednio po utworzeniu nowego Rządu Prezydjum Pierwszego Kongresu Prac. Państwowych, działając na zasadzie zleceń i dyrektyw Kongresu, poczyniło starania o uzyskanie audjencji u p. premjera prof. Bartla.

W tym celu Prezydjum w osobach tow. dr. H. Raabego i inż. Łopuszańskiego odbyło konferencje przedwstępne z p. o. szefa gabinetu Prezesa Rady Ministrów p. Zaćwilichowskim, któremu ostatnio wręczyło memorjał, zawierający postulaty Kongresu, dla zapoznania p. premjera z temi postulatami przed audjencją.

W memorjale tym kongres domaga się w zakresie uposażeń między innemi:

1) zasadniczej regulacji uposażeń, do czasu zaś rozstrzygnięcia tej sprawy podwyższenia obecnych płac oraz wszystkich dodatków służbowych o 25%;

2) wypłaty różnicy dodatku mieszkaniowego za 1928 r.;

3) zrównania pod względem wypłaty dodatku mieszkaniowego prac. kontraktowych, nieetatowych i emerytów z pracownikami etatowymi, jako też zrównania pod względem wymiaru dodatków mieszkaniowych wszystkich pracowników państwowych na Śląsku.

4) przeprowadzenia oddłużenia pracowników państwowych przez utworzenie specjalnego funduszu, przeznaczonego na długoterminowe niskooprocentowane pożyczki i t. p.

„POBUDKA" PRZED SĄDEM

FANTAZJA CENZURY

8-go b. m. odbyła się przed sądem grodzkim w Warszawie rozprawa w związku z konfiskatą „Pobudki". Komisarjat Rządu dokonał konfiskaty za zamieszczenie szeregu fotografji działaczy policyjnych z b. wojewodą Jaroszewiczem na czele, oraz za zamieszczenie wzmianki p. t.: „Od redakcji", zawiadamiającej, że ogłaszany od wielu tygodni „Konkurs" p. t.: „Kto zabił Koryzmę" został zamknięty, a wyniki zostaną niebawem ogłoszone.

Na rozprawie sądowej ujawniło się dopiero, o co chodzi panom z cenzury: zrozumieli oni, że, zamieszczenie tych fotografji i notatki oznacza ni mniej ni więcej tylko to, iż redakcja oskarża dygnitarzy policyjnych o dokonanie zbrodni, lub o ukrywanie jej sprawców. Przypuszczenie równie fantastyczne jak i charakterystyczne.

Mecenas Gacki wystąpił przeciwko te fantazji cenzora i stwierdził, że redakcja „Pobudki" nieraz zamieszcza fotografje bez podpisu, „konkurs" zaś był rozpisany legalnie i połączenie wiadomości o jego zakończeniu z fotografjami jest zupełnie przypadkowe.

Wówczas wystąpił na scenę przedstawiciel cenzury, p. Krygiel, który zaczął opowiadać jak to „Pobudka" w poprzednim numerze zamieściła fotografję p. vice-ministra Pierackiego, a przy tem zaznaczył, że fotografje te **zostały wykradzione z urzędu śledczego.** Tutaj w szlachetnym zapale przedstawiciel cenzury przesolił: żadnych fotografji, a szczególnie fotografję p. Pierackiego nie potrzeba było wykradać, bo jest ona zamieszczona w wydawnictwie p. t.: „Sejm i Senat"

Sąd po długiej naradzie sprawę odroczył, żądając przedstawienia sobie poprzednich numerów „Pobudki" z przebiegiem całego konkursu.

O ZAJSCIACH W SEJMIE

31.X 1929

Nadzwyczajna Komisja sejmowa do zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października r. ub. pod przewodnictwem pos. **Czetwertyńskiego,** wybrała na referenta pos. tow. **Libermana,** a na sekretarza komisji pos. **Podoskiego.** Po dłuższej dyskusji uchwalono regulamin obrad według projektu przedstawionego przez tow. dra **Libermana** z kilku zmianami, proponowanemi przez pos. **Podoskiego.** Następne posiedzenie komisji w poniedziałek 13 b. m. Referent przedstawi streszczenie aktów zajścia sporządzonych przez Marszałka Sejmu.

Dzisiejsze posiedzenie SEJMU

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpocznie się o godz. 4 popołudniu. Na posiedzeniu tem wygłosi exposé p. Premjer **Bartel.**

Dzisiaj obradują następujące komisje sejmowe:

Budżetowa o godz. 10 m. 30.
Oświatowa o godz. 10 m. 30.
Robót Publ. o godz. 10 m. 30.
Reform Rolnych o godz. 10.
Przemysłowo - Handl. o godz. 11 i
Długów Państwowych o g. 5 po południu.

Na posiedzeniu komisji Budżetowej przemawiać będzie Minister Spraw Wewnętrznych p. Józewski.

POSIEDZENIE SENATU

Termin najbliższego posiedzenia Senatu, które miało się odbyć 15 b. m. o godz. 4 pp., został przesunięty na dzień 16 b. m. godz. 11 przed południem.

O UCZCIWE WYBORY

Dowiadujemy się, że Minister Spraw Wewnętrznych **Józewski** wysłał pismo do wojewody kieleckiego p. Korsaka, aby zakazał podwładnym sobie organom popierania jakiejkolwiek listy podczas nadchodzących powtórnych wyborów w okręgu Sandomierz - Pinczów - Stopnica.

KONFISKATA „PLACÓWKI"

Wczoraj skonfiskowana została **„Placówka"** z powodu bajki p. t. „Ostatnie kopnięcie".

Cło na saletrę chilijską

Komisja Skarbowa pod przewodnictwem pos. **Krzyżanowskiego** rozważała wczoraj wniosek zniesienia cła na saletrę chilijską. W dyskusji przemawiał Minister Przemysłu i Handlu p. **Kwiatkowski.** Postanowiono przed powzięciem decyzji zasięgnąć opinji Komisji Rolnej.

KRYTYKA KRYTYKI MUZYCZNEJ

Przed wojną jeszcze, bo w 1906 r. ukazała się w Paryżu książka Fryderyka **Hellouin** p. t. „Krytyka krytyki muzycznej" *). Jest to do dziś dnia ciekawy i aktualny szkic, dotyczący historji i teorji krytyki muzycznej, przedewszystkiem francuskiej, a potem i ogólno-europejskiej. Autor nietylko zna swój przedmiot, ale kładzie weń cały zasób bogatych, w sedno rzeczy trafiających spostrzeżeń, oświetlających z różnych stron tę gałęź dziennikarstwa, którą przywykliśmy nazywać krytyką muzyczną.

Obszerna część historyczna książki interesuje — rzecz jasna — tylko specjalistów, ale prócz niej **Hellouin** stawia sobie zadanie inne: probuje odpowiedzieć na pytanie czem jest krytyka muzyczna i jaką być powinna, jakie są jej cele, czy wogóle jest potrzebna i wreszcie jaki jest jej stosunek do muzyki, do wykonawców i kompozytorów. Tak postawione zagadnienia nadają się wprost do dyskusji; autor wie o tem i stara się raczej wysuwać problemy niż je rozwiązywać, stąd szkic jest całą kopalnią uwag i myśli nie rozwiniętych wprawdzie do końca, ale przekonywujących swym dowcipem i subtelnością sądu.

Ale nie o książkę p. **Hellouin** i o jego wywody — których bynajmniej nie mam zamiaru tu streszczać — chodzi mi w tej chwili. Szkic ten o krytyce muzycznej, jako mniej lub więcej sprawnym adwokacie kompozytorów i wykonawców, przyszedł mi na myśl w związku z zebraniem dyskusyjnem Stowarzyszenia pisarzy i krytyków muzycznych, które odbyło się w grudniu w sali Philippsa przy ul. Mazowieckiej. Różne były cele zebrania, ale między innemi wysunięto na nim sprawy, związane z posłannictwem, z zadaniami krytyki i z kwalifikacjami krytyka muzycznego. Mówili o nich prof. **Niewiadomski** i p. **Franciszek Brzeziński** (referat p. Brzezińskiego w całości wydrukowała „Muzyka" Nr. 11 — 12). Nie wiem dlaczego dyskusja się nie rozwinęła, natomiast otwarto ją potem dość żywo na łamach pism. Jeden z pierwszych odezwał się prof. **Niewiadomski** („Wśród krytyki" — „Kurjer Polski" z dn. 8.12.29 r.), informując czytelnika o tem, jak to ostatnio powstały w stolicy dwa zrzeszenia krytyków muzycznych, przytem jedno z nich: **„Związek sprawozdawców muzycznych i teatralnych"** powinno jakoby gromadzić sprawozdawców w celach ekonomicznych, a drugie: **Stowarzyszenie pisarzy i krytyków muzycznych**—postawić przed sobą cele moralne, artystyczne, samokształceniowe i t. p. niewątpliwie idealne dążności. Trudniej natomiast zrozumieć, dlaczego prof. **Niewiadomski** połowę swego artykułu poświęca roztrząsaniu, scholastyczne lub akademickie spory przypominającej sprawie, „istotnej" jakoby różnicy między „sprawozdawcą" a „pisarzem i krytykiem" muzycznym. Niema tu żadnej podstawy do podziału i pytanie czy p X i Y jest sprawozdawcą czy krytykiem przypomina tego kupującego, który nie wiedział którą złotówkę wydać na ocet, a którą na oliwę.

Już łatwiej się zgodzić ze sztuczną też, ale więcej podstaw mającą klasyfikacją krytyków na: krytyków twórczych i krytyków - sprawozdawców. Podział ten podaje i uzasadnia redaktor nowozałożonych **„Nowin muzycznych i teatralnych"**, p. **Władysław Fabry** w artykule wstępnym p. t. „Do krytyków", umieszczonym na czele numeru trzeciego tychże „Nowin". Mimo dość obszernych i plastycznych wyjaśnień autora nasuwa się tu czytelnikowi wątpliwość czy możemy jednak wyznaczyć granicę między krytyką t. zw. twórczą i nietwórczą, czy możemy bez narażenia się na czcze spory o słowa powiedzieć, gdzie się kończy pierwsza a zaczyna druga. **Hanslik** w swoim czasie niewątpliwie przeszkadzał **Wagnerowi,** ale jednocześnie jest zupełnie możliwe, iż niejeden z jego sądów obudził w autorze „Trystana" najbardziej mocne i twórcze właśnie pomysły. Jeżeli Grecy starożytni obywali się bez krytyków, to właśnie dlatego, że składali się prawie z samych artystów i znawców sztuki.

W jednym tylko przypadku krytyka muzyczna — wszystko jedno „twórcza" czy „sprawozdawcza" — jest niepotrzebna, a nawet szkodliwa: jeżeli jest, mówiąc poprostu, **nieuczciwa.** A nieuczciwa krytyka, czy recenzja będzie zawsze tam, gdzie autor jest w niezgodzie sam z sobą i pisze nie tak, jak myśli, tylko tak, jak mu z jakichkolwiekbądź ubocznych czy osobistych względów **wypada** napisać. Jeszcze gorzej bywa, jeżeli recenzent obciążony bagażem własnego interesu, własnych uprzedzeń i antypatyj pod ich wyłącznie kątem widzenia wydaje ocenę, zaprawioną wtedy zawsze kwasem intrygi, albo zazdrości. Niestety, możnaby i u nas zacytować podobne recenzje. Są one zupełnie **niedopuszczalne** i wołają głosem wielkim i słusznym o jaknajprędszy koniec krytyki muzycznej.

Że niektórzy artyści, chociażby np. **Hindemith,** którego artykuł w tej sprawie drukowała w lecie „Muzyka", urągają na krytykę i, oburzeni często, modlą się po cichu i głośno o jej prędki kres i upadek — to tem można się nie przejmować. Każdy chętnie pozuje na genjusza, a już conajmniej na doskonałego w swojej dziedzinie sztuki i zarzuty krytyki mogą mu się, oczywiście, nie podobać.

O wiele ważniejszy, szczególnej uwagi wymagający jest stosunek prasy muzycznej do publiczności. Pisał o nim w swoim czasie **Henryk Strobel** w niemieckiem piśmie muzycznem „Melos", podkreślając, że zadaniem nowej, prawdziwie krytycznie w stosunku do siebie usposobionej krytyki, jest wyznaczyć miejsce odpowiednie dla poszczególnych zjawisk artystycznych w wielkiej całości ogólnej kultury całego świata i odkryć wzajemne związki, jakie zachodzą między życiem i sztuką. Ze względu na tak rozumiane cele, stanowisko krytyka byłoby podniesione do roli tłumacza faktów dziejących się w zakresie sztuki, pośrednika między sztuką i publicznością, odkrywcy wreszcie, tych z pozoru niewidzialnych, często trudno dostrzegalnych nici, jakie łączą codzienne życie człowieka z jego dążnościami artystycznemi. Aby zbliżyć publiczność do sztuki, krytyka musi, oczywiście, tę publiczność wychowywać i tu natrafiamy na zagadnienie, które porusza w swoim artykule p. Fabry: krytyka winna przygotować publiczność do odbierania wrażeń artystycznych i wyrobienia sobie o nich własnego, samodzielnego sądu. To jest najpewniejsza droga, po której iść muszą zadania krytyki muzycznej, a nawet i każdej innej. Tylko w stosunku do krytyki muzycznej sprawa o tyle się komplikuje, że język muzyczny z wielką trudnością daje się tłumaczyć przy pomocy słów. Jeszcze w t. zw. programowej muzyce literackim „punktem zaczepienia" dla sprawozdawcy jest tytuł albo tekst pieśni czy arji. Tymczasem w muzyce „czystej", obywającej się bez słów i rozmaitych przenośni zaczerpniętych z innych sztuk, wszystko dzieje się w tematyce utworu, w abstrakcjach dźwiękowych i dokładne wyjaśnienie samemi słowami np. sonaty **Beethovena** jest wręcz niemożliwe. Możliwy jest tylko względnie niedoskonały opis jej strony formalnej, harmonicznej, melodyjnej, który w dodatku stale kurczyć się musi w kąciku dziennika, aby nie zabrać za dużo czasu i miejsca.

W stosunku do muzyki zarówno współczesnej, jak i dawnej, nie mamy wreszcie żadnych stałych kryterjów oceny. Jak niema niewzruszonych reguł w sztuce, tak niema ich i w krytyce. Nie będziemy dziś przecież zakładali cechów „Meistersingerów" — rzemieślników muzycznych z Norymbergi tak słynnych w XV w. Niema stałego miernika, na podstawie którego ta kompozycja byłaby zła a owa dobra. Nawet pod tym samym kątem widzenia dziś utwór wyda nam się ładny, a jutro brzydki. Subiektywizm więc w krytyce jest koniecznością psychologiczną, ale nie ten, który każe milimetrem mierzyć Warszawę, albo doszukiwać się w Szopenie i Czajkowskim przesłodzonej melancholji i zakazanych kwint równoległych, ale subjektywizm, oparty na gruntownem i stałem kształceniu się i uczciwej samokrytyce, prowadzącej wprost do własnego i znawstwem podyktowanego sądu.

H. Dorabialska.

*) Hellouin Frédéric. Essai de critique de la critique musicale. Paris 1906.

ZDARZENIA I LUDZIE

PODSŁUCH TELEFONICZNY

Z DOŚWIADCZEŃ PODSŁUCHIWANEGO.

Dziś, po arcysensacyjnych rewelacjach o podsłuchanej rozmowie Prezydenta Rzplitej z Premjerem Bartlem nikt już chyba nie będzie mógł zaprzeczyć istnieniu podsłuchu na warszawskiej stacji telefonicznej.

Na podsłuch skarżył się Sejm od lat wielu, skarżyła się prasa, skarżyły liczne ofiary podsłuchu. Z ust władz niezmiennie słyszano zapewnienia, że podsłuchu niema, i że o jego istnieniu nic im, władzom, nie wiadomo...

A podsłuch trwał, i w ciągu ostatnich szczególnie miesięcy roku ubiegłego, rozzuchwalił się do niemożliwości.

Wielu z naszych czytelników, nawet takich, których władze nie mają na swoim indeksie, zapewne zwracało uwagę na dziwne szmery i dźwięki w słuchawce telefonicznej podczas rozmowy. Zaczyna się normalnie, telefonistka, nie podnosząc głosu, powtarza numer, łączy, nawiązuje się rozmowa — gdy w tem ostry, przenikliwy trzask uderza w ucho i połączenie na ułamek sekundy przerywa się. To włączył się podsłuchujący.

Jeżeli rozmowa nie wydawała się podsłuchującemu dość ciekawa, następował ponowny trzask, znowu króciutka przerwa — ten trzeci poszedł sobie, opuścił swe ofiary.

Częstokroć zdarzało się, że podsłuchujący tracił nerwy. Włączał się, ale nie czuł się dobrze: może źle słyszał, może nie rozumiał. Następowała tedy dłuższa przerwa. Gość z podsłuchu urządzał się wygodniej — a kiedy się urządził, połączenie wznawiano. Czasami przerwa była zupełna — stacja wyłączała podejrzanych rozmówców, a kiedy abonent żądał ponownego połączenia, już miał podsłuch na karku, włączony.

W listopadzie i grudniu nieomal każda rozmowa z telefonów „podejrzanych" była podsłuchiwana. Nawał pracy na podsłuchu można było odrazu odczuć. Włączenie odbywało się już mniej sprawnie. Krótki, suchy trzask przechodził w szmer i kakofonję obcych głosów. Nieraz trudno było otrzymać połączenie — widocznie czekać trzeba było w kolejce, aż zwolni się podsłuch i będzie miał czas zająć się numerem, proszącym o połączenie. Trudno było oprzeć się wrażeniu, że wydany został jakiś zakaz dawania z pewnych aparatów połączeń, wolnych od towarzystwa podsłuchującego.

Coraz częstsze stawały się tedy w stolicy Polski rozmowy, prowadzone w językach obcych. Czuła słuchawka odrazu oddawała konsternację, którą wywoływała obca mowa na stacji podsłuchu: cisza, która zawsze następowała po szybkiem włączeniu się, w tych wypadkach przerywana była szeptami i szmerami. Wołano wydać specjalistów.

Język francuski, zdaje się, był znany dość dobrze na podsłuchu. Gorzej było z angielskim. Angielszczyzna miewała fatalny skutek na połączenia telefoniczne: przerywały się, psuły...

Od kilku dni odczuwaliśmy spokój. Uszu naszych nie targały już trzaski i szmery. Zagadkę tego spokoju rozwiązała wczorajsza wiadomość pism. Podsłuchem zainteresowały się poszkodowane wysokie czynniki państwowe. Podsłuch popadł w niełaskę. Czy na długo?

J. S.

PRZYZNANIE NAGRODY NAUKOWEJ M. LWOWA

Pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządu dr. Obmińskiego odbyło się posiedzenie komitetu w sprawie przyznania nagrody naukowej m. Lwowa z dziedziny matematyczno - przyrodniczej w sumie 7.500. Po dłuższej dyskusji przyznano tę nagrodę na r. 1929 dr. Sewerynowi Krzemieniewskiemu, profesorowi botaniki na uniwersytecie Jana Kazimierza, za prace naukowe, a ostatnio za wynalezienie sposobu wywabiania mikroorganizmów z gleby, nad czem prof. Krzemieniewski od szeregu lat pracuje. (PAT.).

WALKI W CYRKU

Stekker nie rozstrzygnął walki z Feringerem. Motyka w 4-tej minucie pokonał Van Dycka. Noeström z Pineckim walki nie rozstrzygnęli w ciągu 25-ciu minut. Decydująca walka Jaago — Kaempfer skończyła się w 33 minucie porażką Kaempfera.

Onegdajsza walka Sztekkera z Noeströmem jako nieprawidłowa, została przez sędziów zanulowana; ponowne spotkanie — dziś, jako decydujące.

Pozatem walczą Jaago — Ahrens, Stibor — Walke, Pooshof — Scheringer.

RZĄD A KREDYT

Referent budżetu Min. Skarbu w Komisji budżetowej sejmu p. prof. *Rybarski* wiele czasu poświęcił sprawie banków, a to nie ze stanowiska wyszukiwania nadużyć, ale badając spełnianie przez banki państwowe odnośnych funkcji gospodarczych. Omal nie monopol działalności gospodarczej Rząd oddał bankom państwowym i półpaństwowym. Należyte spełnienie tego obowiązku ma dla gospodarstwa decydujące znaczenie i ewentualne szkody wynikłe z nadużyć nie mogłyby nigdy dojść do wysokości szkód wynikłych z fałszywej polityki bankowej. Wszyscy wiedzą, że trudności kredytowe są jednem z głównych źródeł niedomagań gospodarstwa krajowego.

Państwo, które skupiło w swoich bankach prawie monopol na kredyt krajowy (filje czy agencje obcych banków pracują przeważnie kapitałem zagranicznym), podjęło się zadośćuczynienia obowiązkom, ciążącym na posiadaczu monopolu, t. j. stworzenia możności kredytu dla wszystkich obywateli, domagających się go dla prowadzenia swoich warsztatów pracy.

P. minister skarbu *Matuszewski* ma, wydaje mi się, odczucie tego obowiązku ze strony instytucji, będących pod jego nadzorem i usiłował usprawiedliwić banki państwowe i półpaństwowe z zarzutu niespełnienia, albo bardzo niedostatecznego spełnienia, obowiązku dostarczania produkcji i obrotowi koniecznych kredytów. Min. Matuszewski poddał w wątpliwość zdolność kredytową tych, którym banki odmawiały kredytów. Nasuwą się pytanie, jak klijenci, płacąc na targu pieniężnym horendalne odsetki kredyt otrzymują i trudniejsze zobowiązania spełniają?

Ocena zdolności płatniczej nie jest widocznie czynnością mechaniczną, a na dbałości o pewność udzielanych pożyczek nie ogranicza się zadanie banku państwowego.

P. minister Skarbu bardzo zredukował obowiązki banków państwowych, degradując je do poziomu obowiązków społecznych banków prywatnych. Bank prywatny wybiera wśród ubiegających się o kredyt tych, co najmniejsze rokują ryzyko, tym kredyt udziela, a resztę oddala, pozostawiając ich losowi. To jest jedyny punkt widzenia banku prywatnego, w ten sposób spełnił on swój obowiązek.

Ale dla banku państwowego istnieje też inny punkt wyjścia, mianowicie troska o potrzeby gospodarstwa, jako całości, troska o spełnienie funkcji kredytowych wobec produkcji właśnie wtedy, gdy chwilowy zastój, albo czasowy brak płynnej gotówki, albo uwięzienie towarów w składach z powodu chwilowej stagnacji — grozi zniszczeniem warsztatu pracy. Bank państwowy nie może ubiegającego się o kredyt zepchać na ogołocony z pieniędzy targ, by przemysłowiec stał się niezdolnym do konkurencji z powodu 2 czy 3-kroć większych odsetków, niż te, jakie płacą nieliczni protegowani konkurenci w kraju, albo co gorsza, ich nader liczni konkurenci zagraniczni.

Spekulant, czy giełdziarz, zaciąga dług na termin króki, potrzebny do zrealizowania jego kombinacji, ale kupiec, a tem bardziej przemysłowiec, korzystają z kredytu na czas dłuższy i wysokość odsetków może decydować o ich powodzeniu gospodarczem.

Idzie tu nietylko o przedsiębiorcę, czy kupca, ale też o gospodarstwo społeczne, o robotnika, poszukującego pracy i konsumenta ze względu na to, że od wysokości stopy procentowej zależy wysokość cen towarów.

Z przedstawienia p. ministra Skarbu wydawaćby się mogło, że odmowa banków państwowych spotyka jakichś wykpigroszów lub hołyszów, ale tak nie jest. Chodzi często o stare firmy, kiedyś dobrze postawione i prowadzone przez dziadów i ojców. Firmy te padły ofiarą wysokich odsetków lichwiarskiego kredytu, lichwiarskiego w swej istocie i w przeistoczeniu kapitałów obrotowych na nadwyżki budżetowe skarbu. Ze stanowiska gospodarstwa społecznego ważną jest rzeczą zbadać, czy przyczyny usunięcia przemysłowca z szeregu klijentów banków państwowych nie należy szukać w niemożności znalezienia normalnego kredytu i w braku pomocy ze strony czynników, poczuwających się do prawa kierowania gospodarstwem społecznem.

W tych warunkach *cła polskie* chronić mają przemysł nietylko przed przemysłem zagranicznym, bardziej zracjonalizowanym, lepiej zorganizowanym, technicznie bardziej rozwiniętych, ale *cła mają też służyć przemysłowi jako ekwiwalent (równoważnik) wysokiej stopy procentowej.* A wysokie cła — to współczynnik rosnących cen, wysokie zaś ceny — powodem zmniejszającej się konsumcji. Niemiecki poeta powiada: „Przekleństwem złego czynu — że ciągle dalsze rodzi zło"'

Głodowe płace robocze w części uzasadniają przedsiębiorcy temi samemi argumentami, co wysokie cła, ale ani jedno, ani drugie trwałego wału ochrony nie stworzy. Jesteśmy świadkami, jak zdrowe jednostki gospodarcze załamują się, jednostki, które poza kredytem mają warunki do wyparcia z kraju produktów zagranicznych i mogą stanąć do walki o targi zagraniczne.

Prof. *Rybarski* przystąpił z tego punktu widzenia, do zaznajomienia się z bankami państwowemi i — o ile dobrze zrozumiałem, także półpaństwowemi, — które na ukształtowanie się kredytu w Polsce mają wpływ, oraz do zbadania, czy one dbają bardziej o dogodny kredyt, niż wysoką dywidendę, czy starają się o stworzenie dla kredytu szerszych podstaw, o objektywność w doborze swej klienteli. Prof. *Rybarski* jest znanym w kraju teoretykiem skarbowości, nie powinien jednak pomijać opinji doświadczenia, praktyki, i znawstwa zagranicznych targów pieniężnych i ich organizacji kredytu.

Herman Diamand.

PRZEGLĄD PRASY

Z sanacyjnej dżungli.

„Gazeta Polska" śpiewa w artykule wstępnym: „My, Pierwsza Brygada, jesteśmy tem, czem jesteśmy, dzięki własnej sile" i t. d. A przedtem jeszcze: „Nasza siła, nasza wartość i nasz wpływ na sprawy Rzeczypospolitej nie są zmazane grzechem pierworodnym demagogji wyborczej". Czyżby? He, he! Toż z samej tylko szkatuły skarbowej poszło 8 miljonów na demagogję wyborczą BB. To ma być cnota, a nie grzech?

„Dzień Polski" jest mocno zirytowany żądaniem wolności, wysuwanem przez „Tydzień", organ St. Thugutta. Przeciwstawia pojęciu wolność pojęcie... twórczości. To niby oni, magnaci kresowi, fabrykanci z Lewjatana i konserwatywni zamachowcy „tworzą"... „Dzień Polski" powinien się nazywać „Do góry nogami".

„Times" o nowym Rządzie w Polsce.

„Times" zamieścił obszerny artykuł o Polsce, którego wyjątki podajemy za „A. B. C.".

„Mimo zmiany w ostatnich dniach grudnia drugiego z rzędu gabinetu w ciągu roku, rząd polski pozostaje dziś nadal tem, czem stał się od chwili zamachu Marszałka Piłsudskiego w roku 1926, — dyskretnie zamaskowaną dyktaturą. Kryzys zakończony 29 grudnia, po dwumiesięcznem zamieszaniu w życiu politycznem kraju, — postawił na czele rządu profesora Bartla, z marszałkiem Piłsudskim na stanowisku ministra spraw wojskowych. Jednakowoż p. Bartel jest starym kompanjonem Marszałka, i rozumieją oni dobrze, że ktokolwiek mógł by zajmować najwyższe w Państwie stanowisko, rządy pozostają w ręku „Marszałka Piłsudskiego".

...„Jednakowoż zastąpienie p. Świtalskiego przez p. Bartla nie jest całkiem bez znaczenia. P. Bartel stoi na stanowisku współpracy zarówno z Sejmem, jak z Marszałkiem Piłsudskim i chociaż w Sejmie wspierała go tylko mniejszość, usiłował on zawsze rządzić z Sejmem i przez Sejm.

...„Zadanie nowego premjera jest bardzo trudne. Chociaż on sam uważany jest w swych intencjach za bardziej pojednawczego, niż jego poprzednik, zatrzymał on w gabinecie kilku kolegów p. Świtalskiego, włączając w to dwu pułkowników, których udział w gabinecie poprzednim nadał mu nazwę „pułkownikowskiego"...

...„**nie można wróżyć lepszych widoków gabinetowi p. Bartla, jak te, że będzie on pasywnie tolerowany. Bezpośrednim jego zadaniem musi być zwrócenie uwagi na gospodarczą sytuację kraju i zapobieżenie, by finanse Polski nie wróciły do stanu katastrofalnego chaosu z którego wydobyto je nie tak dawno".**

Oczywiście PAT. nie „zauważył" artykułu „Times'a".

B.

SAMORZĄD STOLICY

Rada miejska stwierdza że nie ma zaufania do magistratu

MAGISTRAT LEKCEWAŻY NADAL SPRAWY PRACOWNICZE! — DZIWNA ODPOWIEDŹ NA INTERPELACJĘ. — NIEZWYKŁY WYSTĘP P. SŁOMIŃSKIEGO. — FATALNE DLA MAGISTRATU GŁOSOWANIE.

Magistrat warszawski, rządzony przez godną spółkę **Słomiński — Szpotański,** doczekał się wreszcie nauczki, na jaką **zasłużył sobie w zupełności.**

Wczorajszy dzień był niewątpliwie „feralnym" dniem magistratu i większości rządzącej miastem, „feralnym" dniem pana **Słomińskiego** i jego wiernych sojuszników w obełgiwaniu mas pracujących — panów linoskoczków z B. B. S.

O tem pamiętamy wszyscy!

Wszyscy robotnicy i pracownicy miejscy, śledzący od szeregu miesięcy walkę o wypłacenie im zapomogi, wiedzą już dobrze że wszystkie sztuczki jakich chwyta się pan **Słomiński,** by nie wypłacić robotnikom zapomóg, robione są przy cichej zgodzie pana **Jaworowskiego** i jego kompanji. O tem pamiętamy wszyscy i nie zapomnimy o tem, **gdy przyjdzie przy urnach wyborczych do obrachunku z jaworowszczyzną.**

Obłudnicy z BBS.

Jaworowszczycy w sprawie finansowej pomocy dla pracowników miejskich **prowadzili i prowadzą obłudną grę.** W Radzie miejskiej gardłują, ile wlezie w rzekomej obronie słusznych żądań pracowników — bo zgóry jest ukartowane, że w magistracie utrąci się te sprawy. Przyznać im trzeba, iż są konsekwentni w tej robocie!

Zmiana porządku dziennego.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej miało być już poświęcone sprawom budżetowym — jednak tow. dr. Haupa zażądał, by, jako punkt pierwszy porządku dziennego Rada miejska rozpatrzyła **sprawę 25% zapomogi dla pracowników i robotników miejskich.** Na poprzednim posiedzeniu Rady miejskiej Rada olbrzymią większością uchwaliła wypłacenie tych 25%. Tymczasem magistrat uchwałę tę **zawiesił.** Należy więc, w myśl dekretu o samorządzie, **rozpatrzeć ją powtórnie.**

Magistrackie porządki.

Przewodniczący wiceprez. **Wilczyński** oświadcza, iż powtórne głosowanie w sprawie uchwały, przyznającej pracownikom miejskim 25% zapomogi **nie może się odbyć.** Magistrat powziął wprawdzie uchwałę skierowania tej sprawy do Rady miejskiej do ponownego rozpatrzenia, nie nadesłał jednak oficjalnego pisma do prezydjum Rady, a więc niema prawnych podstaw do rozważenia tej sprawy.

Magistrackie wybiegi!

Tow. dr. Haupa stwierdza, że Rada miejska powzięła swego czasu uchwałę o wypłacenie pracownikom miejskim 50% zapomogi, z tem, że strącanie jej nie rozpocznie się przed nowym rokiem budżetowym. **Magistrat tej uchwały nie wykonał.** Wypłacił tylko 25%, **odtrącając jeszcze z tego dawne zaliczki,** tak, że wielu pracowników miejskich otrzymało nie więcej, jak 5% tej dziwacznej „zapomogi" — bo tak to każe nazywać magistrat! Dlatego kwestja wypłaty 25% faktycznej zapomogi jest paląca. Skoro jednak z winy magistratu — zakwestjonowana uchwała Rady miejskiej nie może być głosowana, tow. **Haupa** wnosi, by **odpowiedź Magistratu na interpelację P. P. S. w sprawie wypłaty owych 50% zapomogi** przeniesiona została z 23 (!) na 1 punkt porządku dziennego.

R. Spasiński (Ch. D.) popiera stanowisko **tow. Haupy.**

Głosowanie.

W głosowaniu wniosek tow. **Haupy** uzyskuje **większość.**

Odpowiedź magistratu na interpelację.

Wobec wyniku głosowania przewodniczący odczytuje odpowiedź magistratu na interpelację PPS. Odpowiedź ta jest **wykrętnym wywodem prawniczym,** mającym na celu dowieść bardzo chytrze, że Rada miejska owych 50% właściwie wcale nie uchwalała... To magistrat wypłacając pracownikom 25% zapomogi i potrącając z tego dawne zaliczki, postępował właściwie, jako — **„dobroczyńca ludzkości".**

Pod pręgierzem!

Nad tą odpowiedzią na interpelację rozwinęła się dyskusja. Magistrat i większość bebesowsko - endecka znalazły się pod **pręgierzem słusznych zarzutów.**

Tow. dr. **Haupa** w krótkiem przemówieniu nakreślił niezwykłe dzieje, jakie przechodziła sprawa wypłacenia zapomogi pracownikom i robotnikom miejskim, demaskując nieuczciwą grę bebesowców. W czasie przemówienia tow. **Haupy** wywiązało się między nim a p. **Staniszkisem (endek)** ostre starcie słowne.

Tow. Haupa postawił wniosek o **nieprzyjęcie do wiadomości odpowiedzi magistratu.**

Tow. **Alter (Bund)** stwierdził, iż „interpretacja" zawarta w odpowiedzi magistratu — **nie ma nic wspólnego z logiką.** Magistrat może wypłacić zapomogę, bowiem uzyskał nadwyżki budżetowe, na które nie liczył.

Radny **Spasiński** poddał ostrej krytyce niesłychane stanowisko magistratu wobec palących potrzeb wielotysięcznych rzesz pracowników miejskich.

Dość wykrętów!

Tow. **Arciszewski** w doskonałem przemówieniu maluje ciężkie położenie pracowników i robotników miejskich. **Drożyzna wzrosła o więcej, niż dać miała pracownikom wypłata zapomogi.**

Rada uchwaliła początkowo zapomogę w wysokości **75%.** Magistrat zawiesił tę uchwałę! Wówczas Rada uchwaliła 50% zapomogi, **ale magistrat nie wykonał tej uchwały należycie.**

Obecnie zawiesił magistrat uchwałę Rady udzielającą pracownikom miejskim 25% zapomogi! Czas już — mówił tow. **Arciszewski** — by tę sprawę załatwić **bez wykrętów.** Obecna taktyka magistratu i większości zemści się w przyszłości.

Pan Słominski denerwuje się.

Po tow. **Arciszewskim** zabrał głos pan prezydent miasta, inż. **Słomiński.** Oświadczenie, które złożył, było wręcz niesłychane. **Niesłychane zarówno w formie, jak i w treści.** Jeszcze żaden prezydent miasta nie przemawiał tak wobec Rady. Pan Słomiński wygłosił „oświadczenie" w tonie **demagogicznym i wiecowym.** Było to przemówienie **poniżej godności prezydenta stolicy.** Zdenerwowanie nie usprawiedliwia p. **Słomińskiego.** Bawienie się w Radzie miejskiej w **małego Piłsudskiego** nie popłaca!

Dlaczego niema pieniędzy?

W „przemówieniu" swem p. **Słomiński** biadał, że w kasie miejskiej brak jest pieniędzy, ale dlaczego tak jest, nie powiedział. Otóż dlatego panie prezydencie, że gospodaruje pan miastem źle i nieudolnie! Na wycieczki do Bułgarji, na podwyższenie prezydenckiej pensji pieniądze są, dla pracowników miejskich niema!

Bajeczki o inicjatywie.

Pan **Słomiński** skarżył się, że wydarto mu z rąk inicjatywę polepszenia bytu pracowników miejskich. Ta „inicjatywa" nie przejawiła się wcale w czasie trzyletniej kadencji pana prezydenta.

Cenne wyznanie.

W jednym tylko wypadku pan **Słomiński** powiedział prawdę! Przyznał, że wnioski składane przez klub PPS., w Radzie miejskiej stolicy odbijają się szerokim echem w kraju; że gdy w Warszawie na polepszenie bytu pracowników wyda się **2 miljony** zł. Polska żąda **80 miljonów.**

To boli p. **Słomińskiego** i jego politycznych przyjaciół!

Bebesowski „dżentelmen".

Bohatersko, ale niefortunnie bronił p. **Słomińskiego** i jaworowszczyzny p. **Szczypiorski,** który w swem przemówieniu w sposób ulicznikowski i niegodny, zaatakował słownie tow. **Budzińską - Tylicką.** To niesłychane wystąpienie wywołało ogólne oburzenie wśród radnych.

Bez dyktatorskich gestów!

Tow. dr. **Raabe** odpowiadając p. **Słomińskiemu** zastrzega się przeciw traktowaniu przez prezydenta Rady miejskiej w sposób dyktatorski. Tow. **Raabe** określił rolę p. **Jaworowskiego** na Ratuszu. Pieniądze na polepszenie bytu pracowników miejskich muszą się znaleść.

Po przemówieniu tow. **Altera** i radnego **Staniszkisa,** przystąpiono do głosowania.

Magistrat nie ma zaufania w Radzie miejskiej.

Odpowiedź magistratu na interpela[illegible] P. S. w sprawie zapomogi dla pracow[illegible] i robotników miejskich została przez[illegible] szość Rady uznana za niewystarcza[illegible] nieprzyjętą do wiadomości.

Magistrat pozostał w mniejszości [illegible] dzie.

Co dalej, panie prezydencie?

Wynik głosowania zrobił na panu prezydencie **Słomińskim** piorunujące wrażenie. Nic dziwnego. Pan **Słomiński poszedł „na całego"** i **„na całego"** przegrał. Magistrat nie ma zaufania do Rady miejskiej! **Jedynem dla prezydjum magistratu wyjściem z honorem jest podanie się do dymisji.**

Czy przeważy tu poczucie honoru, czy ważniejsze względy? Zobaczymy!

* * *

Wobec braku miejsca o innych sprawach, któremi zajmowała się wczoraj Rada, napiszemy w następnym numerze.

Z WYSTAWY ZJEDNOCZENIA SZKÓŁ ŻYDOWSKICH

Wczoraj została zamknięta wystawa prac uczniów **„Zjednoczenia Szkół Żydowskich"**, w których ogromną większość stanowią szkoły socjalistyczne.

W kilkunastu salach nagromadzony materjał rozdzielony jest według wieku uczniów.

Cały szereg kwestji społecznych, jak wpływ alkoholu na śmiertelność, ilość bezrobotnych rodziców uczącej się dziatwy, wreszcie ich zarobki — tworzą barwny kącik na wystawie.

Artystyczne zainteresowania młodzieży żydowskiej mają swój wyraz na wystawie w szeregu eksponatów, dowodzących, że niektóre prace stoją na b. wysokim poziomie pod względem techniki rysunku, jego ujęcia i wyrazu. Najbardziej optycznie ciekawe są eksponaty, ilustrujące bajki dziecięce.



KĄCIK W SALI RYSUNKÓW.

Jak na dłoni widzi się rozwój umysłowy dziatwy, uczęszczającej do szkół powszechnych.

Bogactwo nagromadzonych eksponatów świadczy wymownie o znakomitym rozwoju szkolnictwa powszechnego żydowskiego, które oparte o żydowskie instytucje społeczne i związki zawodowe rozbudowuje się, tworząc coraz to nowe placówki szkolne.



KĄCIK POKOJU PRZEDSZKOLA.

Z eksponatów wystawionych na wystawie zwracają uwagę w szczególności ręczne eksponaty, wykonane przez uczniów przedszkoli, gazety ścienne uczniów IV i V oddz., wreszcie statystyczne ujęcie stosunków mieszkaniowych wśród proletarjatu żydowskiego.

Umiejętnie wykonane ilustracje do utworów literackich (Nasza szkapa, Ojciec zadżumionych, Michałko) uzupełniają ten dział eksponatów.

Jak informował nas uprzejmy kierownik Wystawy, Zjednoczenie obejmuje dwieście kilkadziesiąt szkół powszechnych, przedszkoli i t. p. Kształci się w nich w atmosferze szkoły świeckiej, zgórą 23 tysiące dzieci robotników żydowskich.

Z SĄDÓW

ZA ZABÓJSTWO W POJEDYNKU

Przed 3-ma miesiącami na wokandzie sądu Okręgowego znalazła się sprawa Stanisława Strumpf Wojtkiewicza, literata i członka redakcji „Kurjera Warszawskiego" oskarżonego o zabicie w pojedynku dyrektora banku Aleksandra Zawadzkiego. P. Strumpf Wojtkiewicz przybył któregoś ranka do gabinetu Zawadzkiego. Zapytał czy ma do czynienia z Zawadzkim, gdy otrzymał odpowiedź twierdzącą, uderzył Zawadzkiego w twarz, a następnie rzucając na jego biurko bilet oświadczył: [illegible]an wie za co".

[illegible] Zawadzki jak w sądzie okręgowym [illegible]rdzili świadkowie, nigdy przedtym nie [illegible]ł p. Wojtkiewicza. P. Wojtkiewicz [illegible]y przez sędziego śledczego a następ[illegible] w sądzie okręgowym, stwierdził, że [illegible] w obronie honoru swej żony. O co [illegible]iło na rozprawie w pierwszej instan[illegible]e dowiedzieliśmy się, albowiem zarówno Wojtkiewicz jak i rodzina zabitego zrzekły się świadków i obrońców.

Sąd Okręgowy skazał Wojtkiewicza na półtora roku twierdzy.

Do skargi apelacyjnej p. Strumpf Wojtkiewicz załączył oświadczenie, iż obie strony po porozumieniu, doszły do decyzji, iż oskarżony zrzeka się swego obrońcy i świadków wzamian za to rodzina zabitego nie wystąpi z powództwem. Mimo oświadczenia tego, p. Strumpf Wojtkiewicz przybył na rozprawę w sądzie apelacyjnym z obrońcą adw. Niedzielskim i wnosił o przesłuchanie świadków: żony, ojca i kolegi redakcyjnego Rogowicza. Na zapytanie Sądu dlaczego czyni to, mimo złożonego poprzedniego oświadczenia, p. Wojtkiewicz wyjaśnił, że składając oświadczenie, miał na myśli jedynie 1-szą instancję. Niemniej jednak strona przeciwna, rodzina zabitego uważała zapewne zobowiązanie za ważne i na rozprawę drugiej instancji, gdyż z powództwem nie wystąpiono.

Na prośbę p. Strumpf Wojtkiewicza żonę jego przesłuchano przy drzwiach zamkniętych.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazujący red. Wojtkiewicza na 1 i pół roku twierdzy. I. K.

O PRAWO DO EKSMISJI

Sprawy mieszkaniowe coraz częściej znajdują się na wokandach sądu, to też wyrok w wymienionej poniżej sprawie ma znaczenie zasadnicze

Niejaka p. Ida Nałęcz - Raczyńska zapisała się w swoim czasie do kooperatywy urzędników ministerjum przemysłu i handlu na mieszkanie 4 pokojowe. P. Raczyńska wpłacała pewne kwoty pieniężne na poczet należności za komorne i do 1928 roku wpłaciła 5 tys. zł., wobec czego miała wyznaczone przez zarząd kooperatywy mieszkanie. Jakież było oburzenie p. Raczyńskiej, gdy się dowiedziała, że przyznane jej mieszkanie oddano w posiadanie komu innemu i ten ktoś się wprowadził. P. Raczyńska wystąpiła na drogę sądową domagając się eksmisji i wprowadzenia jej w stan posiadania.

Sąd znalazł się wobec zagadnienia zasadniczego: czy ktoś wpłacający do kooperatywy pewne sumy ma prawo domagać się eksmisji i wprowadzenia w stan posiadania czy też przysługuje mu jedynie zwrot wpłaconej kwoty.

Wydział cywilny Sądu Okręgowego zadecydował, że p. Raczyńskiej przysługuje prawo **żądania eksmisji nieprawych właścicieli mieszkania.** I. K.

ROK TWIERDZY
ZA SPOWODOWANIE ŚMIERCI PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ

22 kwietnia 1929 roku ul. Belwederską w stronę Alei Ujazdowskich jechał szybko samochód prywatny kierowany przez Edwarda Lewandowskiego. W aucie znajdował się dobry znajomy Lewandowskiego Brzozowski, żona Brzozowskiego i syn Brzozowskiego Antoni. Jednocześnie ul. Belwederską jechał inny prywatny samochód a prócz tego i taksówka prowadzona przez szofera Rutkowskiego.

Koło ulicy Parkowej Lewandowski nie dając sygnału, zakręcił nagle w boczną. Nie spodziewając się tego, szofer taksówki nie miał czasu zahamować maszyny. Nastąpiło zderzenie aut, którego skutki okazały się jaknajgorsze: Bolesław Brzozowski poniósł śmierć na miejscu, Antoni Brzozowski i pani Brzozowska odnieśli ciężkie uszkodzenie ciała.

Sąd okręgowy po wysłuchaniu mowy oskarżycielskiej skazał Lewandowskiego na 1 rok twierdzy. I. K.

Wiadomości z CAŁEGO KRAJU

AUGUSTÓW

ZABAGNIENIE SAMORZĄDU MIEJSKIEGO PRZEZ „SANACJĘ"

We wrześniu 1927 r. w Augustowie zmieniły się władze miejskie, na podstawie przeprowadzonych wyborów do Rady i Magistratu.

Nowa Rada Miejska, w której zasiadło 5-u naszych towarzyszów. i nowy Zarząd miasta, do którego wszedł jeden nasz towarzysz i jeden sympatyk, przystąpiła energicznie do pracy.

W niespełna półtora roku wykończono gmach Seminarjum Nauczycielskiego kosztem 343 tysięcy złotych, przebudowano i zmechanizowano rzeźnię miejską, rozpoczęto budowę gmachu szkoły powszechnej o 17-tu salach; urządzono skwer miejski, szkółkę drzew owocowych celem obsadzenia wszystkich dróg gminnych po ukończeniu komasacji gruntów (75% stanowi ludność rolnicza); celem podniesienia kultury rolnej, a więc zamożności mieszkańców gminy, ustawiono trzy stacje czyszczenia nasion i trzy stacje knurów rasy angielskiej; nadto poprawiono wszystkie drogi gminne i zbudowano kilkanaście mostów i mostków, stanowiących przedtem niebezpieczeństwo dla ruchu kołowego; zabrukowano 610 metrów bieżących ulic, urządzono przeszło 2 i pół tysiąca metrów bieżących chodników; zalesiono znaczne obszary lasu i przystąpiono do budowy mostu przez rzekę Nettę (120 metrów szeroką) dla połączenia miasta z terenami leśnemi nadającemi się na letniska (Augustów jest słynny ze swych pięknych lasów i jezior); założono przedszkole miejskie, bezpłatne kursy dla dorosłych w mieście i na przedmieściach— **słowem w każdej dziedzinie gospodarki samorządowej zaznaczył się postęp tak znaczny, że zacofańcy, których nie brak, stawiali zarzuty z powodu... tak dużego rozmachu pracy Rady Miejskiej!**

Ale... Ale w Radzie i Zarządzie miasta nie było nic „sanacyjnego". Szczególniej b. burmistrz tow. **Halicki,** który początkowo współpracował z sanacją, gdy się bliżej zapoznał z metodami pracy i wartością moralną „sanatorów" — nietylko zaprzestał współpracy, lecz przeszedł do jawnej opozycji, **odrzucając wszelkie propozycje p. starosty Siwika, jako to: zupełne nieliczenie się z Radą Miejską, szafowanie funduszami miasta na rzecz BB, obsadzenie stanowiska zastępcy burmistrza BBS-cem (z wyraźnem zastrzeżeniem, że dla roboty politycznej nie zaś gospodarczej), delegowanie do dziwnego tworu organizacyjnego t. zw. Powiatowej Rady Gospodarczo - Społecznej przedstawiciela Magistratu, rugowanie pracowników Magistratu dla obsadzenia stanowisk importowanymi „sanatorami"** (dzięki metodom postępowania p. Siwika na miejscu wogóle by nie znalazł chętnych „sanatorów").

Obronę czystości idei samorządowej przypłacił tow. **Halicki** utratą stanowiska, a następnie i wolności osobistej, wraz z tow. **Ardziejewskim,** radnym miasta, a pan wojewoda białostocki, **Kirst,** zachęcony przez p. **Siwika,** począł „sanować" Augustów w znany powszechnie sposób: **bez dokonania nowych wyborów burmistrza, a więc wbrew dekretowi o Samorządzie Miejskim, zamianowano komisarza rządowego, powołując na to stanowiski p. Dunin - Markiewicza, b. starostę z Dzisny, zdegradowanego później na podstarostę w Sokółce, a ostatnio urzędnika rezerwy wojewódzkiej.**

P. starosta **Siwik** (o przeszłości i czynach którego napiszemy osobno) wraz z komisarzem **Dunin - Markiewiczem** — przez półroczny okres swych rządów przekształcili samorząd miejski na własny „folwark", w którym, jak i w Sejmiku Augustowskim, miały być przedewszystkiem hodowane kobyły dla wyjazdów p. komisarza po mieście i na polowanie do okolicznych lasów.

Radę Miejską, która miała być rozwiązana, po zbadaniu nastroju w mieście, bardzo nieprzychylnego dla BB i w szczególności dla p. Siwika — za jego aroganckie postępowanie — pozostawiono, aby dogorywała do końca kadencji, w celu demonstrowania przed nią, po zaaresztowaniu Bogu ducha winnych opozycjonistów, sztuki magicznej „uzdrawiania" gospodarki miejskiej przez komisarza Dunin-Markiewicza.

A więc: **przegrupowanie Komisji Radzieckich** (na co? po co?); a więc — **oddanie lasów miejskich pod opiekę rządową aż drugiej instancji z osławionym p. Karpińskim z Dyrekcji Siedleckiej na czele; a więc — zaciągnięcie pożyczki 360 tysięcy złotych, chociaż Augustów, przy oszczędnej i planowej gospodarce, może obejść się bez kosztownych pożyczek (szczególniej — jeśli jeździ się po nią dziewięć razy po całej Polsce pociągami i aeroplanami i wydatkuje się przeszło 5 tysięcy złotych na koszta podróży!); a więc — obsadzenie stanowisk w Magistracie importowanymi sanatorami z 50%-wą nadwyżką liczebną i 100%-wą nadwyżką kosztów utrzymania, szczególniej, że jeden z nich nie przestał pełnić funkcji sekretarza powiatowego BB, nie wiadomo więc za co pobiera wysokie uposażenie z Kasy Miejskiej jako buchalter, a nadto — za defraudację skazany został na rok więzienia, z pozbawieniem praw; a więc—kompletne ignorowanie Rady Miejskiej, wydatkowanie grosza miejskiego, na co się chce i kiedy się chce, poza uchwalonym przez Radę Miejską budżetem.**

Obok tego — **kompletne zaniedbanie zamierzonej akcji budowy stadjonu i pływalni, prowadzenia pomiarów miasta i sporządzenia planu regulacyjnego, oraz rozpoczęcia budowy letnisk, któ.a to sprawa ma widoki wielkiego powodzenia.**

Celem ustabilizowania tego stanu rzeczy — p. wojewoda **Kirst** zarządził w listopadzie r. ub. „wybory" burmistrza, a p. starosta **Siwik** „dopilnował", by pan **Dunin - Markiewicz** został wybrany na to stanowisko. Wszystko tak się stało, jak tego sobie życzyli, bo, jak się tłómaczą radni, nikt nie chciał iść do więzienia za tow. tow. **Ardziejewskim i Halickim.**

Ale oto ostatnio, gdy przekonano się, że ofiary zamachu B. B. wyszły z więzienia żywe, zdrowe i mocne na duchu, nie straciwszy wcale humoru i wiary w zwycięstwo i sprawiedliwość — nastąpiła reakcja. Rada naraz odzyskała dar słowa i poczucie godności i prawa, deptanego przez pół roku. Na ostatniem posiedzeniu, w dniu 30-ym grudnia ub. r., **jednogłośnie zażądano przywrócenia mandatu członka Rady tow. Ardziejewskiemu i, wbrew życzeniom pp. Siwika i Dunin - Markiewicza, po długich kręcetach i wykrętach tego ostatniego, tow. Ardziejewski zajął miejsce radnego. Obecnie, jak słychać, Rada Miejska na najbliższem swem posiedzeniu ma zażądać od p. Dunin - Markiewicza rachunku sumienia.**

(O zaaresztowaniu, bez żadnego uzasadnienia tow. tow. **Halickiego i Ardziejewskiego** — i o zupełnem ich uniewinnieniu przez sąd — pisaliśmy w dn. 26 listopada ub. r.).

Panowie Radni pięknego i bogatego miasta Augustowa! Czas wielki, byście Samorząd Miejski oczyścili i stanęli solidarnie w obronie swych praw i godności, a przedewszystkiem — bronili interesu materjalnego miasta, bo za każdy grosz publiczny, dziś z takim trudem ściągany do kasy miejskiej, Wy odpowiadacie przed społeczeństwem i własnem sumieniem! A radni P. P. S. mają przedewszystkiem ten obowiązek wykonać!

POW. PIŃCZOWSKI

AGITATORZY PRZEDWYBORCZY W MUNDURACH POLICYJNYCH !!!

Jak wiadomo, w **okręgu sandomierskim** rozpoczęła się już akcja przedwyborcza, w związku z rozpisanemi wyborami do Sejmu.

Ale oto — zaraz na wstępie — miejscowa policja zaczęła popełniać bezprawia, **występując w roli czynnych agitatorów!**

Oto kilka faktów z pow. pińczowskiego:

Dn. 1 stycznia odbył się wiec P. P. S. w **SENCYGNIOWIE.**

Po zakończeniu i zamknięciu zgromadzenia P. P. S., **otworzył** wiec na nowo komendant posterunku policji w **Działoszycach i wystąpił z „mową", będącą paszkwilem na P. P. S.** — tak, że jeden z poprzednich mówców, tow. **Błażejewski,** zmuszony był ponownie zabrać głos, celem dania odpowiedzi temu niepowołanemu agitatorowi!

Dn. 5 stycznia, w czasie wiecu PPS. w **DZIERĄŻNI, policjant przerwał przemówienie tow. Włosińskiego i zaczął sam przemawiać, wymyślając pod adresem mówcy,** dlatego, iż... policjant ten „nie raczył się" zgadzać z wywodami naszego towarzysza...

Zapomniał tylko, **że nie jego rzeczą jest zgadzać się lub nie zgadzać** z przemówieniami, wygłaszanemi na wiecu. Odpowiedział mu w odpowiedni sposób tow. **Włosiński.**

Te oba występy policyjne wywołały nieopisane oburzenie zgromadzonych słuchaczy!

Dn. 6 stycznia na wiecu P. P. S. w **PIŃCZOWIE** policja zapałała nagłą awersją do... fotografji i nie pozwoliła fotografowi robić zdjęć z naszego wiecu, a — nazajutrz — bojąc się, by przypadkiem, mimo zakazu — fotografje nie ukazały się gdzieś — **posterunkowy Kwas zwrócił się do fotografa z wyraźnym zakazem wydania komukolwiek fotografji, lub kliszy!!...**

Fakty te podajemy do wiadomości właściwym władzom!

BORYSŁAW

POLICJA URZĄDZA SZARŻĘ NA BEZROBOTNYCH
Kilka osób rannych

Donoszą nam: Wczoraj kilkuset bezrobotnych zebrało się w domu ludowym w Borysławiu, celem wysłuchania sprawozdania o akcji pomocy dla bezrobotnych. Po zreferowaniu tej sprawy przez tow. **Bociana,** zebrani wyłonili delegację, która udała się do Magistratu, sami zaś oczekiwali na wynik pertraktacji w sprawie pomocy — przed gmachem Magistratu.

Po skończonej rozmowie, gdy tow. **Bocian** komunikował zebranym treść rozmowy z władzami miasta, policja konna i piesza nieoczekiwanie zaatakowała tłum.

Wynikiem szarży policji jest kilka osób rannych i wielu poturbowanych.

BUDŻET W KOMISJI SEJMOWEJ A P. K. O.

W czasie debat w komisji budżetowej nad budżetem Ministerjum Skarbu poseł tow. Reger omawiał sprawę działalności P. K. O.

W związku z tem komunikują nam, że P. K. O. poczyniła jaknajdalej idące udogodnienia przy wypłatach należności urzędnikom państwowym, dla których otworzone zostały specjalne konta czekowe.

Mianowicie licząc się z tem, że urzędnicy zajęci są przed południem w biurach, P. K. O. otworzyła specjalną kasę, która zajmuje się wyłącznie likwidacją czeków urzędniczych w godzinach od 3 — 7 p. p. W tych warunkach unika się wszelkich „ogonków" i wypłaty następują bez żadnej zwłoki.

Co się tyczy oprocentowania wkładów oszczędnościowych w P. K. O., to należy podkreślić, że za wkłady takie P. K. O. stale płaci 7 (siedem) % rocznie, co stanowi przy wielkiej gwarancji, którą instytucja ta daje, stopę dość wysoką.

Ponieważ P. K. O. zapewnia klijentom zupełne bezpieczeństwo wkładów, przeto dalsze lokowanie scentralizowanych sum musi być dokonywane z jaknajwiększą ostrożnością, przyczem P. K. O. kieruje się raczej pewnością powierzonych kapitałów, niźli wysokością procentów. Nie należy również zapominać, że P. K. O. wypłaca wkłady na żądanie w dowolnej wysokości i dlatego trzyma w swych kasach ogromną rezerwę pieniężną na wypłaty.

Przy wielkiej solidności P. K. O., odsetki przez nią płacone, stanowią w chwili obecnej normę wysoką.

Z ZYCIA PARTJI

OKR. PPS. Warszawa, w sobotę dnia 11 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, posiedzenie OKR-u.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

PIĄTEK, 10 b. m.

Czerniaków. O godz. 7 wiecz. w lokalu Nowosielecka 1, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Praga. O godz. 7 wiecz. w lokalu Ząbkowska 41-43, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków ref. wygłosi tow radny Stefan Haupa.

Śródmieście. O godz. 7.30 wiecz., w lokalu, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Powązki. O godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielna 95, odbędzie się ogólne zebranie członków. Ref. tow. ławnik Antoni Baryka.

Ochota. O godz. 7 wiecz., w lokalu Przemyska 18, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Jerozolima. O godz. 7 wiecz., w lokalu, Leszno 53, odbędzie się ogólne zebranie członków. Ref. wygłosi tow. radny Zawadzki Edward.

Zebranie Zarządu Koła Nauczycieli P. P. S. odbędzie się we wtorek, dnia 14 stycznia r. b., w lokalu przy ul. Wareckiej 7, o godz. 8 wieczorem.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

MŁODZIEŻ

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. **Koło im. Montwiłła - Mireckiego „Wola".** W sobotę dnia 11 stycznia o godzinie 6.30 wiecz., odbędzie się ogólne zebranie członków z referatem tow. pos. Dubois.

Posiedzenie Zarządu Warszawskiego Oddziału TUR. dzisiaj o godz. 5-ej popoł. w Związku Kolejarzy, Czerwonego Krzyża 20.

W niedzielę, 12 stycznia, o godz. 6.30 wiecz., odbędzie się wieczornica taneczna. Goście mile widziani.

Referat harcerski. Zebranie Referatu odbędzie się w sobotę o godz. 6-tej popoł. w lokalu Warecka 7.

Baczność Towarzyszki! Korzystajcie z okazji! Krawcowe bez fachowych wskazówek, matki, nie mogące dać sobie rady z sukienkami swych dzieci i marnujące materjał! Zapiszcie się na 4-miesz. Kurs Kroju i szycia Tow. Klubów Kobiet Pracujących od 1 lutego do 1 czerwca po 3 godziny dziennie. Kobieta — która umie szyć, pomaga mężowi tak, jakby zarobkowała.

Zapisy i informacje w sekretarjacie Towarzystwa, Marszałkowska 74 m. 11 oraz w lokalu Kursów (Spółdz. Spożywców) Chłodna 29, codziennie od 5 — 7 popoł

Ruch kult.-oświatowy

Sekcja gimnastyczna KRKS. „Start" Grupa Śródmieście ćwiczy we wtorki i piątki od 9 — 10 wieczór w sali gimnastycznej ogrodu Rau'a w ogrodzie Saskim, wejście od ulicy Żabiej.

Sekcja dramatyczna KRKS „Start". Pierwsza lekcja po świętach pod kierunkiem **Dody Kalinówny** w niedzielę od 11 do 1 w Ateneum, I p. Ponieważ zaczynamy nowy program, przyjmujemy zapisy nowych uczestniczek. Zapisy w Sekretariacie Klubu, Warecka 7. II piętro, codziennie od 7 do 8 wieczór i w Ateneum przed lekcją.

WIELKA ZABAWA „STARTU".

Sekcja rozrywek towarzyskich K. R. K. S. „START" urządza **w sobotę, 11 b. m. zabawę towarzyską z tańcami w Ateneum,** ul. Czerwonego Krzyża 20. Początek o godzinie 8-ej wieczór. Bilety w cenie po 1.50 zł. do nabycia w Sekretarjacie klubu, Warecka 7, II piętro, co wieczór od 7—8.

III KURS INSTRUKTORSKI ORGAN. MŁODZ. T. U. R.

Od dn. 6-go stycznia odbywa się w Warszawie III kurs instruktorski, organizowany przez Komitet Centralny Org. Młodz. T. U. R.

Na kursie tym, poza tow. tow., którzy przybyli z miejscowości, o których pisaliśmy we wtorkowym numerze „Robotnika", przybyli jeszcze towarzysze z **Bielska Podlaskiego, Częstochowy i Tarnowa.**

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Na wschodzie kraju pogodnie. rankiem mglisto; na zachodzie zachmurzenie wzrastające, w Poznańskiem możliwe drobne opady. Nocą przymrozki, dniem odwilż. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Pobór. Dziś w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w komisarjatach 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23, podlegających P. K. U. nr. 2. Na komisję tę winni przybyć wszyscy ci poborowi, którzy dotąd nie stawili się z jakichkolwiek powodów przed komisją poborową, a otrzymali wezwania z komisarjatu rządu.

Rejestracja dorożkarzy konnych. Dziś w kolejnym dniu rejestracji dorożkarzy konnych, winni zgłosić się do działu ruchu kołowego wydziału przemysłowego magistratu (Bednarska 4), w godz. od 9 do 13, posiadacze numerów z r. 1929 od 1,201 do 1,400, w celu wymiany znaków rejestracyjnych (numerów pleców) oraz pozwoleń na prawo jazdy na r. 1930.

W Zakładzie Fizycznym Uniwersytetu Warszawskiego (Hoża 69) odbędzie się dn. 13 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie Warszawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fizycznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. J. Roliński: O wpływie silnych pól elektrycznych na stałą dielektryczną; 2) Prof. S. Pieńkowski: Wrażenia z kilku pracowni zagranicznych.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York notowano 8.89, kabel New York 8.909. Z dewiz europejskich notowano nieco wyżej Londyn, Paryż, Praga i Medjolan, natomiast niżej Zurych. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173.42, za dewizy Berlin 212.78. Na rynku prywatnym dolary 8.87, ruble złote 4.65, czerwońce sowieckie 1.64 dolarów.

Obroty na rynku akcyjnym były nieco większe, tendencja utrzymana. Niewielką zwyżkę osiągnął Bank Polski. W grupie pożyczek państwowych podniosła się nieznacznie 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna, spadła „dolarówka". Listy zastawne ziemskie i miejskie osiągnęły dalszą zwyżkę.

NR. 1 „TYGODNIA"

Ukazał się Nr. 1 pisma *„Tydzień"*, redagowanego przez ob. Stan. *Thugutta.*

Na treść numeru składają się następujące artykuły: Stan. *Thugutt* — Czyje zwycięstwo?; Konst. *Srokowski* — Reforma konstytucji austrjackiej, Andrzej *Krześniewski* — Ku utrwaleniu pokoju; Stan. *Kalinowski* — Z dziedziny naszych bolączek oświatowych; Hellmut v. Gerlach — Pacyfizm w Niemczech; S. *Czeczelnicki* — Wrogowie demokracji. Ponadto numer ten zawiera stałe rubryki, jak „Ludzie i rzeczy", Z prasy i t. d.

Z teatrów świetlnych

PALACE — ŁZY UKOJENIA.

Do szeregu filmów grzeszących ultranaiwnością przybył jeszcze jeden. Obliczono go chyba na publiczność z jakiejś zapadłej prowincji, która poza ultra szlagierami polskiej wytwórczości z przed lat 6-ciu nic innego nie widziała. Dla normalnie rozwiniętej i krytycznej publiczności film ten przedstawia się rozpaczliwie. Niewiadomo poprostu czy ziewać czy się wściekać; takiego steku nielogiczności, naiwności i mówiąc krótko głupstw dawno już nie widzieliśmy. Dodać trzeba, że film grany jest poprostu strasznie.

Nadprogram lepszy jest od programu: zdjęcia z Sycylji zachwycają oczy i są niezmiernie interesujące. **Ika.**

KTO WYGRAŁ WCZORAJ NA LOTERJI?

Wczoraj w 2 dniu ciągnienia 3 klasy Loterji Państwowej, ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

20000 zł. nr. 152297.
5000 nr. 164815.
2000 nr. 36401.
1000 nr. 1780.
Po **500** zł. nr. 29533 86198 163609.
Po **400** zł. nr. 24235 52529 65221 99447 103790 107411 125387 135006 145031 154690 154846 162105 201761.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Grzechy ojców" z E. Janingsem
Astra: „Hrabia Monte Christo".
Akropolis: „Pierwsza miłość Kościuszki"
Casino: „Arka Noego" z Georgem O'Brien i Dolores Costello.
Capitol: „Najparadniejsza parada".
Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.
Filharmonja: „Arka Noego".
Hollywood: „Halka" — Moniuszki polski film z Szymańską, Cortem i Lindorfówną.
Kometa: „Księżniczka Olala". W małej sali: „Szalona hrabianka".
Miejski: „Szlakiem hańby".
Pan: „Anastazja" z Lee Parry.
Palace: „Łzy ukojenia".
Quo Vadis: „Marzenia baletniczki".
Splendid: Film śpiewno - - dźwiękowy „Fox Follies — „New York w nocy".
Stylowy: „Biały kapitan" z Lili Damitą.
Świt: „ Oery Kid jako zaginiona żona".
Światowid: „Upadły anioł" (dźwiękowy)
Tęcza: „Szampańskie życie"—film śpiewno-dźwiękowy.
Wisła: „Mocny człowiek" z Grzegorzem Chmarą.
Wodewil: „Djabeł" z Rod la Roqueum.
Bajka: „Kapitan hazard".
Italja: „Łódź podwodna S. 44".
Lux: „Miłostki dragońskie" z H. Liedtke.
Mewa: „Serce ulicznicy".
Muza: „Zły czar" z Gilbertem.
Promień: „Niezwyciężony" i „Hjeny nocy".
Praga: „Panienka z objektywem".
Riviera: „Z dnia na dzień".
Sokoł: „Z dnia na dzień".
Tombola: „Grzech Nugi" i „Cohn i Kelly w haremie".
Trianon: „Trujące usta".
Uciecha: „Ulica potępionych dusz".

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „I j o l a"
Narodowy
o 8 w. „Kres wędrówki"
Nowy
„Adwokat i róże"
Letni
o 8 w. „Książe małżonek"

Teatr „Ateneum" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Codziennie „Podhale tańczy", przepiękne widowisko regjonalne, które zdobyło wielkie powodzenie.

Teatr Wielki. Dziś wieczór „Ijola".

W sobotę „Borys Godunow.

W niedzielę o godz. 3 po poł. „Jaś i Małgosia".

Teatr Narodowy. Dziś „Kres wędrówki".

Teatr Nowy. „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Dziś premjera komedji „Książę małżonek".

Teatr Polski. Dziś premjera sztuki amerykańskiej „Rywale".

W niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Rewizor" Gogola.

Teatr Mały. Codziennie „Czarujący emeryt".

W próbach sztuka Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy".

Operetka L. Messal. Dziś i codziennie „Wesoła para". Codziennie dwa przedstawienia.

Morskie Oko. „Cała Warszawa".

Qui Pro Quo. „Coś wisi w powietrzu".

Teatr „Mignon". Rewja „Od babki po sam alembik".

Teatr „Momus". Rewja „Jedziemy do Honolulu".

„Bal w obłokach" w teatrze Narodowym. W dniu jutrzejszym na repertuar teatru Narodowego wejdzie pogodna komedja p. t. „Bal w obłokach".

Janina Familier w Konserwatorjum. Pianistka Janina Familier daje w sali konserwatorjum dn. 14 b. m. własny recital. W programie Mozart, sonata C-moll, Brahm, sonata F-moll oraz utwory Liszta, Mendelsohna i innych.

Bilety w „Orbisie".

Jasełka kukiełkowa w Konserwatorjum. W nadchodzącą niedzielę, 12 b. m. o godz. 12 w południe i o godz. 4 popoł., dwa przedstawienia wielobarwnych i wesołych Jasełek Kukiełkowych.

Teatr „Jaskółka" gra co niedzielę o g. 12 w południe w Teatrze Muza (Mokotowska 73), rewję dziecięcą w 11 obrazach „Tańcuj, tańcuj niedzwiadeczku" i w teatrze „Messal" (Marszałkowska 114), o g. 4 popoł. cieszące niebywałem wśród dziatwy powodzeniem „Kukiełki".

Teatr dla młodzieży. W lokalu teatru „Elizeum" w dniu 12 b. m. o godz. 12 i 16 popoł. dwa przedstawienia „Ogniem i mieczem".

Filharmonja. Dziś koncert symfoniczny na którym wystąpi w charakterze kapelmistrza i solisty europejskiej sławy skrzypek Emil Telmanyi z Kopenhagi. Program zawiera dwa koncerty skrzypcowe Bacha i Mozarta, oraz szereg utworów orkiestrowych.

Pożegnalny koncert Bolesława Kona. Zapowiedziany na sobotę 11 b. m. w sali Konserwatorjum ostatni koncert młodego, fenomenalnego pianisty Bolesława Kona należeć będzie niewątpliwie do sensacji artystycznych bieżącego sezonu.

SKOK Z 4-GO PIĘTRA

Wczoraj rano o godz. 9 m. 30, przy ul. Pawiej nr. 90, z okna 4 piętra klatki schodowej, wyskoczył na bruk podwórza 30-letni Jan Jasierowski, lokator tegoż domu. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu, krwotok z uszu i złamanie podstawy czaszki. Desperata w stanie beznadziejnym przewiozło Pogotowie do szpitala na Czyste.

STRZAŁY DO ZŁODZIEJÓW KOLEJOWYCH

Nocy wczorajszej, o godz. 3, post. 4-go komisarjatu kolejowego, Edward Dąbrowski, eskortując pociąg towarowy nr. 962 — ze stacji Ruda Talubska — do Warszawy, zauważył w pobliżu stacji Łaskarzew, dwóch rabusiów, którzy, po wyrzuceniu z wagonu na bok toru kilku skrzyń towaru, zaczęli uciekać w kierunku pobliskiego lasu. Post. Dąbrowski dał za uciekającymi 5 strzałów rewolwerowych, lecz, wskutek panujących ciemności, wszystkie kule chybiły. Rabusie uciekli. Pociąg zatrzymano i wyrzucone skrzynie zabrano do wagonu.

STARUSZKA POD SAMOCHODEM

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Wilczej, samochód przejechał 68-letnią Pelagję Pelkę (Wilcza 38). Przechodnie przenieśli staruszkę do pobliskiego ambulatorjum Pogotowia prywatnego. Tam lekarz stwierdził ranę ciętą prawego przedramienia, oraz potłuczenie nóg i rąk. Po opatrunku Pełkę przewieziono do domu.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

Około północy, przy ul. Nowy Świat 43 w barze „Kokos", siedzący samotnie 19-letni Józef P., usiłował popełnić samobójstwo, strzelając z rewolweru w klatkę piersiową. W czasie wystrzału ręka młodocianemu desperatowi drgnęła, wskutek czego nastąpiło jedynie starcie i opalenie skóry w okolicy serca. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł niedoszłego samobójcę do 10 komisarjatu. Zawiadomiony ojciec desperata zabrał syna do domu.

— Na pl. Teatralnym targnął się na życie 27-letni Adam B., ślusarz, który zatruł się alkoholem i kwasem solnym. Po udzieleniu pomocy, lekarz Pogotowia przewiózł B. do 12 komisarjatu.

WYPADEK KOLEJOWY

Na 6 posterunku kolejowym dworca Głównego 29-letni Jan Przybylski, spinacz kolejowy, w czasie pracy przy spinaniu wagonów poślizgnął się i uderzył głową o wagon. Rannego przewieziono na dworzec Główny do I komisarjatu kolejowego, gdzie pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Srebrny ekran w płomieniach

280 ofiar padło podczas pożaru kina w Szkocji.—Pożar w atelier filmowem w Nowym Jorku

NAJWIĘKSZA KATASTROFA W DZIEJACH KINEMATOGRAFJI

W małej mieścinie Paisley znajdującej się w Szkocji urządzono w dniu 31 grudnia specjalne przedstawienie kinematograficzne dla dzieci. W sali kina



KINOTEATR W PAISLEY,

gdzie wydarzyła się okropna katastrofa, która pociągnęła za sobą tyle ofiar dziecięcych.

zgromadziło się ogółem około 1000 dzieci. Nagle w czasie przedstawienia z kabiny operatora zaczął się wydobywać dym i wkrótce sala zapełniła się gęstym i gryzącym dymem.

Wśród dzieci powstała nieopisana panika. Tłum przerażonych dzieci rzucił się równocześnie do głównych drzwi wejściowych pomijając wszystkie boczne wyjścia. Można sobie łatwo wyobrazić, jaki był skutek takiego stłoczenia się około tysiąca dziatwy około jednego wyjścia.

Dzieci, słabsze i te, które zostały popchnięte i przewrócone, napływająca fala innych dzieci przygniotła i w końcu utworzył się skotłowany wał dzieci, sięgający trzech metrów wysokości. Po tym wale zaczęły się spinać pozostałe i w końcu utworzył się rodzaj barykady nie do przejścia. Przy tym szalonym popłochu i panice, jakie powstały, zerwano przewody doprowadzające gaz świetlny, który zaczął się rozchodzić po sali i przyczynił się w dużym stopniu do śmierci dzieci, które, jak stwierdzono, zginęły wszystkie na skutek zaduszenia.

Przechodnie, którzy pierwsi usłyszeli co dzieje się wewnątrz kina, nie byli w stanie przyjść dzieciom z pomocą wobec zatarasowania drzwi, i dopiero przybyła na miejsce straż pożarna po drabinach poprzez okna dostała się do sali i rozpoczęła akcję ratowniczą.

Ratującym przedstawił się straszny widok, jakby wyjęty z piekła dantejskiego. Na ławkach, krzesłach i na ziemi leżały dziesiątkami trupy dzieci i setki rannych. Z sali kinowej wyniesiono przeszło 70 trupów dziecięcych. Zemdlone dzieci wynoszono przeważnie przez okna, starając się zapomocą stosowania sztucznego oddychania przywołać dzieci do życia na miejscu. Policja zmobilizowała wszelkie pojazdy wraz z tramwajami, by dzieci przewieść do szpitala. Pomimo wszelkich środków ostrożności w czasie przejazdu zmarło znowu kilkanaście dzieci.

O ile w kinie działy się okropne sceny, to przed kinem, na mieście i w szpitalu rozgrywały się tak straszne sceny, że i piekło dantejskie by zbladło. Anioł śmierci, jakgdyby przeszedł przez miasto. Wszyscy prawie mieszkańcy pogrążeni zostali w żałobie. Rodzice doprowadzeni do szału, napróżno usiłowali odnaleźć wśród tej „rzezi niewiniątek" swe dzieci.

Tymczasem straż pożarna i policja nie próżnowały. Wyniesiono prawie wszystkie dzieci, ale wkrótce na salach zabrakło miejsc dla małych pacjentów, tak, że musiano lokować je na korytarzach. Zmarłe dzieci po 6 razem składano jedne na drugie i odwożono wózkami do kostnicy, gdzie również wkrótce miejsca zabrakło. Zmobilizowani zewsząd lekarze nie byli w stanie uporać się z pracą, tak, że ktokolwiek się nawinął, brał udział w cuceniu nieprzytomnej dziatwy.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że żadnego powodu do paniki nie było. Zapaliła się coprawda taśma filmowa, ale pożar został zgaszony przez mechanika. Nie obeszło się jednak bez dymu, a właśnie widok dymu wydobywającego się z kabiny operatora, wywołał katastrofę i tak nieobliczalne następstwa.

Ogólna liczba ofiar wraz z rannymi prawdopodobnie wyniesie 280.

TRAGEDJA FILMOWA W PRZESTWORZACH

TRAGEDJA FILMOWA W PRZESTWORZACH.

Druga, niemniej tragiczna katastrofa, zdarzyła się w pobliżu Santa Maria, w Kalifornji, w czasie nakręcania filmu Foxa „Takie przypadki są niebezpieczne". Mianowicie dwa samoloty, biorące udział w zdjęciach, zderzyły się na wysokości 650 metrów i runęły w ocean, przyczem 10 pasażerów poniosło śmierć. Szczegóły tej tragicznej katastrofy przedstawiają się następująco:

Towarzystwo filmowe „Fox" wynajęło dwa samoloty typu „Stimson Detroit" do nakręcenia wymienionego przez nas filmu. Wśród pasażerów między innymi obecni byli: Hawkins—mąż znanej artystki filmowej Mary Astor, wicedyrektor Tow. filmowego „Gold", dwaj piloci, dwaj operatorzy, dwaj pomocnicy operatorów filmowych, oraz dwaj rekwizytorzy.

Scenarjusz filmu, który miał być nakręcany, związany był z głośnem swojego czasu tajemniczem zniknięciem znanego bankiera brukselskiego Loewensteina, który, jak wiadomo, popełnił samobójstwo, rzucając się w morze z samolotu. Przebieg upadku Loewensteina miał być właśnie sfilmowany. Artysta kinowy, który podjął się trudnej roli bankiera Loewensteina i miał rzucić się z samolotu w morze, był już właśnie gotowy do tego śmiałego kroku, gdy pilot trzeciego samolotu lecącego w pobliżu, zauważył nagle, iż jeden z samolotów, lecący pod słońce, zarył się formalnie w drugi samolot.

Rozległ się huk, podobny do grzmotu, poczem nastąpił łoskot druzgotanych metalowych i drewnianych części samolotów. Oba lecące samoloty zaryły się poprostu jeden w drugi i z błyskawiczną szybkością wpadły do oceanu, jako jedna zbita płonąca masa. Cudem jakby, aparat trzeci, znajdujący się poniżej tamtych dwóch, został nietknięty przez lecące w odmęty oceanu



MARY ASTOR,

której mąż zginął podczas zdjęć dokonanych w powietrzu.

samoloty. Obniżył się natychmiast, aby nieszczęśliwym pośpieszyć z pomocą, niestety, było już zapóźno. Oba samoloty zniknęły w morzu. Jednego tylko mechanika, żywego jeszcze, choć ciężko rannego, zdołano uratować, reszta znalazła swe mogiły w morzu.

Prawdopodobnie pilot jednego z samolotów, oślepiony promieniami zachodzącego słońca, stracił orjentację i wleciał na drugi, jadący w tym kierunku.

Ironja losu chciała, że w momencie, w którym nastąpiła katastrofa, żona zmarłego kierownika produkcji Hawkinsa, Mary Astor — występowała w jednym z teatrów w Los Angelos w komicznym programie, wywołując śmiech całej widowni.

POŻAR W NOWOJORSKIEM ATELIER FILMOWEM.

Trzecia wielka katastrofa filmowa zdarzyła się w Nowym Yorku podczas nakręcania zdjęć do nowego filmu. Z niewiadomego powodu wybuchł pożar w atelier. Olbrzymie ilości taśmy filmowej spłonęły, przyczem kilka osób zginęło w płomieniach. Dopiero przybyła straż ogniowa ugasiła pożar.

***

W Warszawie u nas również zdarzyły się już liczne pożary w kinach, zwłaszcza mniejszych. Ostatnio np. w Bellonie i Zniczu. Katastrofy te wskazują, że dotychczasowe środki bezpieczeństwa w kinach nie są wystarczające.



POŻAR W NOWOJORSKIEM ATELIER FILMOWEM.

Na lewo: Straż ogniowa przy pracy. Na prawo: Grupa statystek, które pożar zaskoczył przy pracy.

Co usłyszymy przez warszawskie radjo?

DZIŚ.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.45 „Kącik krótkofalowy". 16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Obecna polityka zbożowa". 17.45 Najnowsze szlagiery teatru „Morskie Oko" z rewji „Cała Warszawa" w wykonaniu orkiestry „M. O." pod dyr. Stan. Nawrota. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe. 19.58 — 20,00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna w składzie kameralnym, oraz Emil Telmanyi jako kapelmistrz i solista — skrzypek.

JUTRO.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45 Przerwa. 15.45 Komunikat Komitetu Floty Narodowej. 13.15— 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Skrzynka pocztowa". 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa p. t. „Laleczka z saskiej porcelany". 18.45 Rozmaitości. 19.10 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków. 19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe. 19.53 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 20.15 Feljeton p. t. „Chunchuzi". 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka. 22.00 Feljeton p. t. „Idylla pod blaszanym księżycem". 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22.25 „Ostatnia fala". 22.35 Komunikaty P. A. T. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu „Bristol".

ZE SPORTU

KONFERENCJA KLUBÓW ROBOTNICZYCH OKRĘGU WARSZ.

Dnia 12 stycznia, o godz. 9-tej rano, odbędzie się w sali Związku Zawodowego Metalowców przy ul. Leszno 53, doroczna konferencja klubów zrzeszonych w WRSKO.

Sprawy, które będą rozważane na Konferencji, dotyczą każdego klubu, uchwały, które poweźmie Konferencja, będą obowiązywały i Was, nowo obrane władze Komitetu Okręgowego, będą rządziły Wami w ciągu całego roku, to też nie wolno Wam dopuścić, by tak ważne dla Was sprawy zostały załatwione bez Was!

Spodziewamy się, że każdy klub świadomy swej roli w ogólnym sportowym ruchu robotniczym całkowicie wykorzysta swe prawa.

POD ZNAKIEM KRĄŻKA HOKEJOWEGO

W NIEDZIELĘ POCZĄTEK MISTRZOSTW HOKEJOWYCH STOLICY

Mistrzostwa hokejowe Warszawy rozpoczną się prawdopodobnie w niedzielę, przyczem AZS brać będzie udział tak w klasie B (AZS II), jak i w klasie A, choć do tego, jako mistrz Polski, nie jest obowiązany. W niedzielę odbędzie się pewno już pierwszy mecz o mistrzostwo klasy A Polonja — Legja na boisku AZS.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W LUTYM

W dniach od 7 — 9 lutego rozegrany zostanie w Zakopanem międzynarodowy turniej hokejowy przy udziale Troppauer E. V. (Opawa), S. K. Morawska Ostrawa, drużyny reprezentacyjnej okręgu poznańsko - pomorskiego, drużyny krakowskiej i prawdopodobnie jednego zespołu lwowskiego lub warszawskiego.

WYJAZD REPREZENTACJI HOKEJOWEJ

Wyjazd polskiej reprezentacji hokejowej zagranicę nastąpi w dniu 15 b. m. z Warszawy.

WŚRÓD SPRAW PIŁKARSKICH

SENSACYJNY WNIOSEK POGONI NA OBRADY LIGI

Na walne zgromadzenie Ligi, które odbędzie się w dniach 18 i 19 b. m. w Warszawie, zarząd Pogoni lwowskiej zgłosił dość sensacyjny wniosek, mianowicie domaga się, ażeby w roku bieżącym wcale nie rozgrywano mistrzostwa Ligi, natomiast, żeby w roku 1931 odbyły się mistrzostwa Ligi przy udziale 12 klubów. Wniosek ten nie posiada naturalnie żadnych prawie szans na zrealizowanie.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80. nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30 drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpow

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.